

Józef Ratajczak

23 lutego

Luty w Poznaniu
nie sprzyja widowiskom.Brak kwiatów,
by ukryć groby,
zielni,
aby ostonić pruskie mury.Jest tylko nadmiar śniegu,
na którym tak dobrze widać
każdą kroplę krwi.

W 20 rocznicę

Przyjęcie zasłużonych ORMO-wców
przez władze Wielkopolski

Z okazji 20 rocznicy powstania Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej odbyło się wczoraj w Białej Sali Prezydium RN Poznania uroczyste spotkanie zasłużonych aktywistów ORMO-wskiego z członkami: Egzekutywy KW PZPR, prezydentów — WRN i RN Poznania, a nadto z kierownictwem KW MO oraz organizacji politycznych i społecznych.

Otwierając spotkanie członkowie KC PZPR, I sekretarz KW — Jan Szydłak stwierdził, że ORMO powołana w przełomowym momencie naszych dziejów bohatersko walczyła w obronie ludowej, w obronie zdobyczy polskiej rewolucji. Później z organizacji paraimilarnej przekształciła

się w organizację społeczno-wychowawczą, której celem jest kształtowanie socjalistycznych stosunków. Historia PRL to historia 20-letniej działalności ORMO, jej pracy, walki i działania. Działania o coraz szerszym zasięgu. Wystarczy bowiem powiedzieć, że organizacja, która w 1945 roku skupiała 600 członków, dziś liczy ich 17 000.

Kończąc swoje wystąpienie I sekretarz KW PZPR w imieniu partii złożył wszystkim ORMO-wcom serdeczne życzenia.

Z kolei przewodniczący Prezydium RN Poznania — Jerzy Kusiak i wiceprzewodniczący Prezydium WRN — Stanisław Cozasz udekorowali Krzyżami

Dokończenie na str. 2

23 lutego — święto Armii Radzieckiej



W dniu dzisiejszym swoje święto obchodzą oficerowie, podoficerowie i szeregowcy Armii Radzieckiej. Z tej okazji publikujemy zdjęcie przedstawiające ćwiczenia oddziałów pancernych.

Fot. — CAF

Z okazji 48 rocznicy powstania Armii Radzieckiej Marszałek Polski M. Spychalski przesłał do ministra obrony ZSRR marszałka R. Malinowskiego depeszę z najserdeczniejszymi pozdrowieniami dla wszystkich żołnierzy radzieckich sił zbrojnych.

✱

Podczas uroczystego koncertu z okazji święta Armii Radzieckiej — jaki odbył się w Warszawie, przemówienie wygłosił gen. dyw. G. Korczyński. (PAP)

Rozmowy i wizyty
Wilsona w Moskwie

Rząd radziecki wydał w Wielkim Pałacu Kremlowskim śniadanie na cześć premiera W. Brytanii Harolda Wilsona. Premierowi brytyjskiemu towarzyszyły osoby, które wraz z nim przybyły do ZSRR oraz ambasador brytyjski w Moskwie Harrison.

Ze strony radzieckiej w śniadaniu wzięli udział Leonid Breżniew, Andriej Kirilenko, Aleksiej Kossygin, Kirill Mazurów, Anastas Mikojan, Nikołaj Podgorny, Dmitrij Polanski, Michaił Susłow, Aleksandr Szelepin i inne osobistości oficjalne.

Podczas śniadania przemówienia wygłosili obaj premierzy — Kossygin i Wilson. Z treścią obu przemówień zapoznajemy Czytelników na str. 2.

Podczas wtorkowego porannego spotkania na Kremlu przewodniczący Rady Ministrów ZSRR Aleksiej Kossygin i premier Wielkiej Brytanii Harold Wilson poruszyli problemy sytuacji międzynarodowej oraz kwestię stosunków radziecko-brytyjskich.

W rozmowie uczestniczyli wicepremier ZSRR Władimir Kirillin, minister spraw zagranicznych Andriej Gromyko, minister stanu do spraw zagranicznych W. Brytanii lord Chalfont, ambasador ZSRR w Wielkiej Brytanii Michaił Smirnowski oraz ambasador W. Brytanii w Moskwie sir Geoffrey Harrison i inni.

Premier Wielkiej Brytanii Harold Wilson złożył we wtorek na Kremlu wizytę. Nikołajowi Podgornemu przewodniczącemu Prezydium Rady Najwyższej ZSRR.

PAP

Uroczysta sesja
WK i MK FJN
w Poznaniu

Dzisiaj o godzinie 16 rozpocznie się w Zamku Przemysława uroczysta sesja Wojewódzkiego i Miejskiego Komitetu FJN. Sesja stanowi inaugurację ostatniego roku obchodów Tyśiąclecia Państwa Polskiego w Wielkopolsce. (U)

Rok XXII
Wyd. APoznań
środa, 23. II. 1966 r.Cena 50 gr
Nr 45 (6852)Spotkania radzieckich gości
z przedstawicielami Poznania

Złożenie wieńców na Cytadeli

Delegacja gości radzieckich z gen. D. Bakanowem na czele, która przybyła do Poznania w związku z dwudziestą pierwszą rocznicą wyzwolenia miasta, wzięła udział w wielu uroczystościach zorganizowanych dla uczczenia tego faktu.

W trakcie poniedziałkowego spotkania z członkami Prezydium RN Poznania przewodniczący J. Kusiak udekorował gen. Bakanowa Honorową Odznaką Poznania i wręczył mu symboliczne klucze miasta. Goście złożyli również wizytę w KW PZPR, gdzie spotkali się z sekretarzem KW — E. Zimmerem i kierownikiem Wydziału Propagandy KW — A. Anholcerem. Wzięli też udział w plenarnym posiedzeniu Zarządu Miejskiego TPP-R.

✱

Wczoraj goście radzieccy spotkali się w Zarządzie Okręgu ZBoWiD z „Cytadelowca-

„Wielkie ciepło“
dla miast pomorskich

W miastach Polski północnej realizuje się obecnie programy kompleksowego ogrzewania największych ośrodków miejskich. Inwestycje wykonywane są wspólnym wysiłkiem terenowych rad narodowych i przemysłów: chemicznego, ciężkiego, lekkiego, i spożywczego oraz gospodarki komunalnej. Umożliwia to zastosowanie najbardziej ekonomicznych rozwiązań.

W Bydgoszczy zlikwidowano w ub. r. starą, kosztowną w eksploatacji elektrownię w zakładach papierniczych, podłączając ją do ogólnomiejskiego systemu energetyczno-ciepłowniczego, jaki powstaje w związku z rozbudową i modernizacją elektrociepłowni „Jachcice”. Obecnie buduje się wspólną sieć magistralną. Dzięki temu będzie można zamknąć ponad 100 nierentownych kotłowni.

Również w Grudziądzu wprowadza się ogólnomiejski system elektrociepłowniczy. We Włocławku podobną inwestycję realizuje się w oparciu o niewykorzystywany dotychczas w pełni obiekt w zakładach celulozowo-papierniczych im. Marchlewskiego.

W Gdańsku ogólnomiejska sieć grzewcza w śródmieściu i jego okolicach rozwija się w oparciu o elektrociepłownię „Ołowianka”. Sieć magistralna ciepłociągów powstaje również w Gdyni. (PAP)

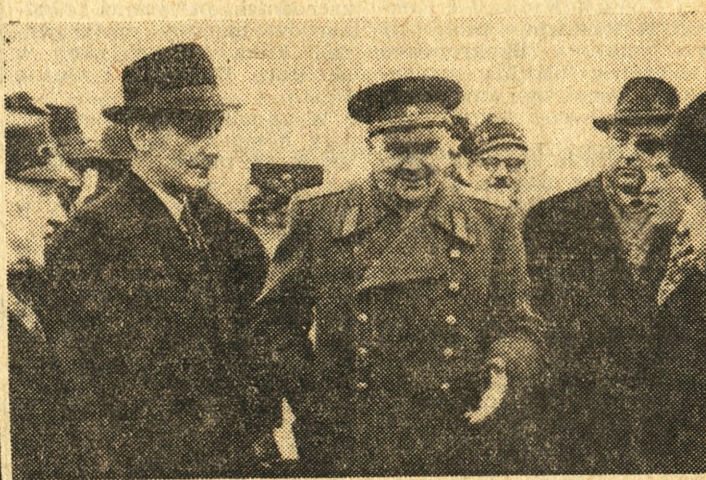
Na 50 rocznicę Rewolucji

Księga życiorysów

W związku z przypadającą w przyszłym roku 50 rocznicą Wielkiej Rewolucji Październikowej, Zakład Historii Partii przy KC PZPR przygotowuje wydanie księgi życiorysów Polaków — uczestników rewolucji i wojny domowej w ZSRR w latach 1917—1920. W wyniku badań przeprowadzonych w archiwach polskich i radzieckich ustalono ok. 7 tys. nazwisk Polaków i zebrano w stosunku do dużej części niezbędny materiał biograficzny.

Prace redakcyjne nad księgą życiorysów zakończono w połowie br., a drukiem ukaże się ona we wrześniu 1967 r.

Zakład Historii Partii wyda również zbiór wspomnień Polaków-uczestników Wielkiej Rewolucji Październikowej i wojny domowej w ZSRR. Obejmuje on wspomnienia ok. 90 wybitnych polskich dowódców wojskowych, działaczy partyjnych, państwowych, gospodarczych, a także szeregowych żołnierzy. (PAP)



Na zdjęciu: generał Dymitr Bakanow w towarzystwie przedstawicieli władz miejskich, Powstańców Wielkopolskich, konsulatu ZSRR w Poznaniu zwiedzających Muzeum Militarium na strakach poznańskiej Cytadeli.

Fot. — K. Przychodzki

nizacje polityczne i społeczne Poznania u stóp pomnika Bohaterów na Cytadeli. Delegacja z ZSRR również wzięła udział w tej uroczystości. Po złożeniu wieńców goście i towarzyszące im osoby zwiedziły Muzeum Militarium.

AKADEMIA NA JEŻYCACH

We wtorek wieczorem w Poznaniu w budynku Studium Nauczycielskiego przy ul. Szamarzewskiego 89, odbyła się uroczysta akademie z okazji XXI rocznicy wyzwolenia miasta. Na akademii, przygotowaną przez Okręgowy Komitet FJN nr 8, przybyła m. in. goszcząca w Poznaniu delegacja

Dokończenie na str. 2

Stan alarmowy
na Bugu

Rzeka Bug — dotychczas spokojna zaczyna przybierać. We wtorek rano wodowskazy notowały przybór w Strzyżowie o 13 cm., a we Włodawie, Terespolu i Frankopolu po 8 cm. Jak informuje Główny Komitet Przeciwpowodziowy, stany alarmowe na Bugu przekroczone są już na odcinku od górnego biegu tej rzeki aż do Terespoła.

PAP

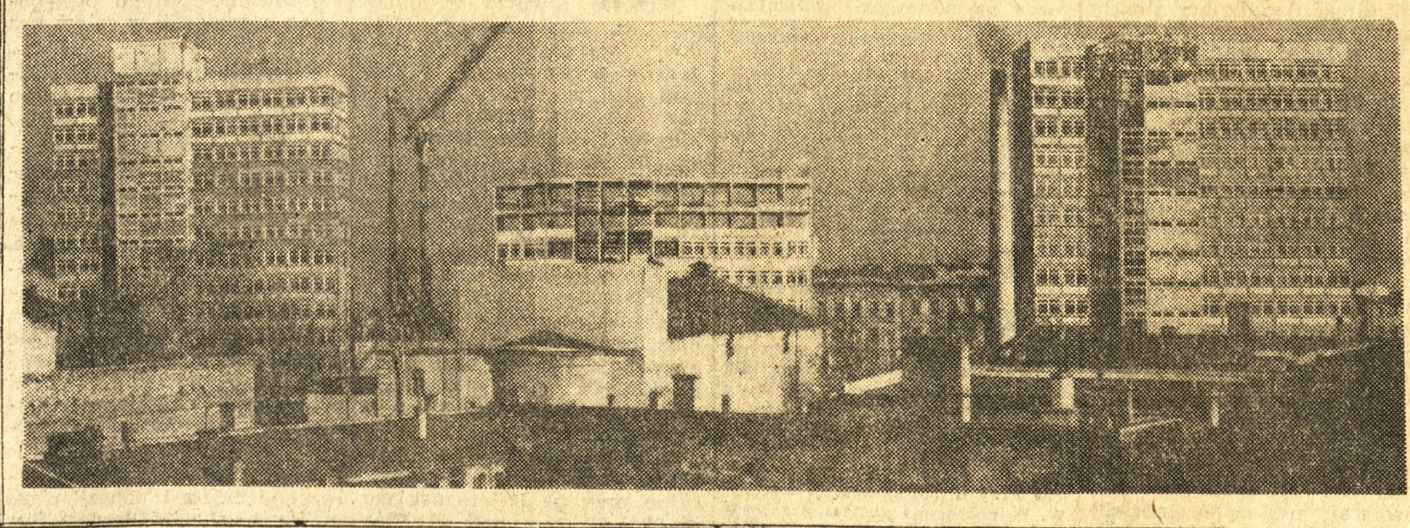
POGODA

Jak podaje PIHM, w dniu 23 bm. przewiduje się w ciągu dnia zachmurzenie na ogół umiarkowane i gdzieś niedługo możliwe przelotne opady. Temperatura maksymalna od 6 st. na północnym wschodzie do 10 st. w centrum i do 14 st. na południowym zachodzie. Wiatry umiarkowane.

Nowy Poznań

Pisaliśmy niedawno o postępie prac przy budowie trzech 14-kondygnacyjnych wieżowców przy ul. Piekary. Dzisiaj zamieszczamy zdjęcie, ilustrujące obecny stan tej inwestycji. Ujęcie placu budowy ze znacznej odległości daje doskonałą skalę porównawczą. Jak wiadomo, wieżowce — z których pierwszy ma być oddany do użytku w tym roku — przeznaczone są dla: „Energoprojektu”, dyrekcji Budownictwa Rolniczego oraz Biura Projektów Budownictwa Komunalnego. Gmachy otrzymają efektowne elewacje z płyt emaliowanych. (c)

Fot. — K. Przychodzki

Transmisja z otwarcia
III Zjazdu ZMW

24 bm. o godzinie 8.55 Polskie Radio w programie I oraz Telewizja Polska w programie ogólnopolskim transmitować będą otwarcie III Krajowego Zjazdu Związku Młodzieży Wiejskiej. (PAP)

port. port.

WYGRALI SZWEDZI

W drugim dniu międzynarodowego turnieju piłki ręcznej 7-osobowej mężczyzn, który odbywa się z okazji 21 rocznicy wyzwolenia Poznania pierwszoligowy zespół szwedzki IFK Malmö pokonał młodzieżową reprezentację Polski 24:18 (14:10).

W drugim spotkaniu mistrz Polski Śląsk Wrocław, po niezwykle zaciętym i wyrównanym pojedynku pokonał Grunwald Poznań 23:21 (12:12).

Szwedzki filolog
doktorem h. c. UAM

W Uniwersytecie im. A. Mickiewicza w Poznaniu odbyła się we wtorek uroczystość nadania doktoratu h. c. tej uczelni prof. dr Knutowi Olofowi Falkowi — kierownikowi Instytutu Słowińskiego Uniwersytetu w Lund (Szwecja).

Prof. K. O. Falk studiował przed wojną na UJ i na Uniwersytecie Warszawskim. Zapożyczał wówczas badania w dziedzinie toponomastyki (nazwy rzek i jezior) — na Suwalszczyźnie. Wyniki tych prac opublikował w 1941 r. w Szwecji w języku polskim. Wykształcił on szereg młodych naukowców, którzy utrzymują żywe kontakty z Polską. (PAP)

Już 881 maszynę Amerykanie muszą odpisać na straty

MSZ Demokratycznej Republiki Wietnamu opublikowało oświadczenie, w którym potępia niedawne bombardowanie i ostrzeliwanie przez samoloty amerykańskie miasta Phong Saly w Laosie.

Misja łącznikowa naczelnego dowództwa Wietnamskiej Armii Ludowej w depeszy przesłanej do Międzynarodowej Komisji Nadzoru i Kontroli w Wietnamie protestuje przeciwko kilkakrotnemu wtargnięciu okrętów wojennych i samolotów amerykańskich na wody terytorialne DRW.

Jak doniosła Agencja „Wyzwolenie”, w okresie od 8 do 12 bm. południowowietnamska armia wyzwolenicza zabiła w prowincji Rach Gia ponad 830 żołnierzy nieprzyjacielskich a przeszło 300 raniła.

18 bm. oddział milicji w Tu Nang (prowincja Son La w Wietnamie Północnym) zestrzelił jeden z samolotów amerykańskich. Tym samym, jak podaje VNA, liczba strą-

Akademia na Jeźcach

Dokończenie ze str. 1

radziecka z gen. mjr. Dymitem Bakanowem na czele. Przebieg walk o Poznań na podstawie historycznych dokumentów z okresu stycznia — lutego 1945 roku przedstawił w krótkiej prelekcji red. Z. Szumowski. Następnie wyświetlono film dokumentalny pt. „Ofensywa wyzwolenia”. Wiele kadrow z tego filmu poświęcono osobom badającym Poznań.

Centralnym punktem akademii było wystąpienie gen. mjr. D. Bakanowa, dowódcy jednej z dwóch dywizji, które w pamiętnych dniach 1945 r. rozpoczęły od południa atak na „Festung Posen”. Gen. Bakanow opisał pokrótce swój udział w II wojnie światowej, w której uczestniczył od momentu napaści hitlerowców na ZSRR (walczył zresztą z Niemcami na Ukrainie także w roku 1918). Oczywiście największą uwagę poświęcił wielkiej ofensywie na ziemiach polskich. Wspominał okres walk o Poznań, z wielkim uznaniem wyrażał się o bohaterstwie powstańców mieszkających w naszym mieście, których pomoc znacznie przyspieszyła upadek jednego z najsilniejszych niemieckich punktów oporu. Dziękując w imieniu własnym i kolegów za umożliwienie obejrzenia Poznania po tylu latach, przekazał jednocześnie najlepsze życzenia dla wszystkich mieszkańców miasta. Słowa generała przyjęła sala długo niemilkającymi oklaskami.

W trakcie akademii wręczono, przyznane przez Prezydium RN Poznania i Towarzystwo Miłośników Poznania, Złote Odznaki Towarzystwa Miłośników Miasta Poznania: gen. Bakanowowi, kpt. Artamonowowi, por. Kalistratowowi, prof. Fiedotowowi i red. Wolfowi. Ponadto wręczono przyznane przez Dzielnicy i Okręgowy Komitet FJN dyplomy uznania dwóm jednostkom wojskowym oraz wyróżniającym się aktywistom społecznym Jeźc za całokształt pracy przy realizacji obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego.

Ze strony polskich uczestników walk o Poznań podzielił się wrażeniami Z. Pośpieczek. (ad)

Krytycy wojny wietnamskiej wzmagają ataki na Johnsona

Korespondent PAP — Henryk Zwiren, pisze: Przeciwnicy wojny wietnamskiej w Kongresie USA atakują politykę rządu z coraz większym natężeniem i zdobywają coraz więcej zwolenników.

Gwałtowna reakcja przedstawicieli administracji na propozycję sen. Roberta Kennedy'ego aby przyznać Narodowemu Frontowi Wyzwolenia Wietnamu Południowego „część władzy i odpowiedzialności” w Południowym Wietnamie, to jest aby w istocie rzeczy utworzyć tam rząd koalicyjny, świadczy, iż poruszył on niezwykle drażliwy problem. Rząd zdaje sobie

sprawę, iż jego zdecydowanie negatywne stanowisko w tej kwestii jako główna przeszkoda w uregulowaniu konfliktu wietnamskiego za stołem rokowań może ściągnąć na siebie krytykę.

Zdaniem niektórych obserwatorów, Kennedy przedstawił „konkretną alternatywę” wobec obecnego kierunku polityki administracji w Wietnamie. Administracja Johnsona utrzymywała dotychczas, że nikt takiej alternatywy nie sformułował.

Zdaniem obserwatorów waszyngtońskich, Robert Kennedy doszedł do wniosku, że wojna w Wietnamie zaczyna być tak niepopularna w społeczeństwie amerykańskim, iż gotowe jest ono zaakceptować udział NFW w rządzie koalicyjnym jako jedyne możliwe wyjście z sytuacji. Uważa się, że po pewnym czasie Johnson będzie musiał zgodzić się na rozmowy z przedstawicielami NFW i na ich udział w rządzie, i że w rezultacie okaże się, iż od początku miał rację.

Odrzucając wszelką koncepcję rządu koalicyjnego Waszyngton zgadza się na „wolne wybory” w niesprecyzowanym bliżej terminie, jednakże pragnie, aby te „wolne wybory” zorganizował reżim premiera Ky pod „ściśłym nadzorem międzynarodowym” po upływie dostatecznie długiego okresu. Dałoby to Sajgonowi czas na umocnienie się w najgłębszej zaludnionej rejonach Południowego Wietnamu.

Nikt nie ma wątpliwości, że wyniki takich „wolnych wyborów” byłyby z góry przesądzone i że Narodowy Front Wyzwolenia na takie wybory nigdy się nie zgodzi. W konsekwencji przewiduje się dalsze wzmocnienie działań wojennych.

Arthur Schlesinger, b. doradca prezydenta Kennedy'ego

Kluby poselskie komunikują

Sekretariat Klubu Poselskiego PZPR zawiadamia, że we wtorek, 1 marca o godz. 10.30 w gmachu KC p. V odbędzie się zebranie Klubu Poselskiego PZPR z następującym porządkiem dziennym:

1. Ocena minionej pięcioletki (w powiązaniu z wezwoeniami problemami będącego w opracowaniu projektu planu pięcioletniego na lata 1966—1970).
- Pytania — wypowiedzi — wyjaśnienia.
2. Informacja (dla wiadomości posłów) o kluczowych problemach aktualnej sytuacji międzynarodowej.
3. Informacja o charakterze najbliższego posiedzenia problemowego Sejmu.
4. Różne.

Prezydium Klubu Poselskiego ZSL zawiadamia, że w dniu 1 marca br. (wtorek) godz. 10 w gmachu Sejmu (palarnia na I piętrze) odbędzie się zebranie ogólne Klubu. (PAP)

Młodzieżowe zespoły w sklepach drogerijnych

Dyrekcja MHD artykułami chemicznymi wprowadziła ostatnio kilka sklepów o wspólnej odpowiedzialności majątkowej, które są prowadzone wyłącznie przez młodzież.

Wczoraj otwarto w bloku przy ul. Wyspiańskiego 15/17 dobrze wyposażony sklep drogerijno-perfumeryjny, w którym obsługę tworzy młodzieżowy zespół: Krystyna Ziolkiewicz i Barbara Zielazna. Z okazji rocznicy wyzwolenia Poznania branżowa dyrekcja MHD postanowiła obdarować 21 klienta z nowego sklepu upominkiem. Była nią Czesława Stokłosa-Wesołowska, z ul. Wyspiańskiego 15/17. Kolejne upominki otrzymały klientki posiadające paragony o numerach 22 i 23: p. Kazimiera Markowiak z ul. Siemiradzkiego 7 i p. Irena Sobieszczyk z ul. Grotgiera 6.

Młodzież prowadzi poza tym sklepy perfumeryjno-drogerijne przy ul. Dzierżyńskiego nr 39 i 87 oraz przy ul. Staszica. (b)

oświadczył, że zgadza się z senatorem Robertem Kennedyem iż Narodowy Front Wyzwolenia Wietnamu Południowego powinien być reprezentowany w rządzie południowowietnamskim. (PAP)

Przyjęcie zasłużonych ORMO-wców

Dokończenie ze str. 1

Kawalerskim Orderem Odrodzenia Polski — Maksymilianą Parchanowicz z Gniezna, Władysław Urbanowski z Kępna oraz Wawrzyńca Wilnera z Turka. 15 ormowców otrzymało Złote Krzyże Zasługi, 6



Na zdjęciu: toast przedstawicieli władz partyjnych i rad narodowych za pomyślność odznaczonych ORMO-wców.

Fot. — E. Kitzmann

— Srebrne Krzyże Zasługi, 4 — Honorowe Odznaki Poznania, 11 — odznaki „Za zasługi w rozwoju województwa poznańskiego”, 6 — odznaki „Tysiąc lat państwa polskiego” i 10 — odznaki „XX lat w służbie narodu”.

Następnie Komendant Wojew. MO — plk. Kazimierz Chojnacki poinformował, że Komendant Wojewódzki ORMO — mjr. Ignacy Rataj został mianowany podpułkownikiem. Spotkanie zakończyło się wspólnym obiadem. (y)

Sukarno lawiruje między armią a muzułmanami

W doniesieniach i pierwszych komentarzach na temat ostatnich wydarzeń w Indonezji prasa zachodnia podkreśla, że sytuacja jest tam bardzo skomplikowana i może pociągnąć za sobą dalsze nie dające się przewidzieć następstwa. Według ogólnej opinii, chodzi o nową rozgrywkę wewnętrzną w tym kraju.

Reuter w depeszy z Djakarty cytując dwa charakterystyczne głosy prasy indonezyjskiej. Rządowy dziennik polityczny „Indonesian Herald” pisze, że dokonane przez Sukarno zmiany w gabinecie stanowią część zapowiadanej przezeń „uregulowania politycznego”. Pierwszą częścią owego „uregulowania” był, według dziennika, „dokonany fakt rozwiązania partii komunistycznej w całej Indonezji” (wynikałoby z tego, że „Indonesian Herald” określa w tak eufemistyczny sposób wymordowanie i uwięzienie setek tysięcy ludzi, przebiegające w sposób nielegalny, przez członków i sympatyków KPI, oraz samowolne zlikwidowanie szeregu postępów organizacji w całym kraju).

Dziennik muzułmański „Nusa Putera” nawołuje do zachowania spokoju — bez względu na to, „czy ludzie zgadzają się ze zmianą składu rządu, czy nie”. Reuter przytacza także opinie jednego z obserwatorów zagranicznych, charakteryzującą przeprowadzone zmiany jako nowy manewr ze strony Sukarno, godzący przede wszystkim w generała Nasutiona, a zmierzający do polepszenia pozycji prezydenta lawirującego między armią a prawicą muzułmańską.

Paryski „Le Monde” w korespondencji z Indonezji pisze m. in., że chociaż decyzja Sukarno jest sensacyjna, to jed-

Tylko współpraca może polepszyć sytuację międzynarodową

Przemówienia A. Kosygina i H. Wilsona

Przemawiając w czasie śniadania, które rząd radziecki wydał na cześć premiera brytyjskiego, Harolda Wilsona, przewodniczący Rady Ministrów ZSRR Aleksiej Kosygin podkreślił zaniepokojenie opinii publicznej wydarzeniami w Azji południowo-wschodniej, „gdzie toczy się wojna przeciwko ludowi południowowietnamskiemu, trwają bombardowania terytorium DRW przez samoloty amerykańskie”.

Kosygin stwierdził z zadowoleniem, że Harold Wilson przejawia „inicjatywę w doświadczeniu skutku tej wizyty”. Kosygin powiedział: „Rządy nasze mają różne poglądy na cały szereg zagadnień międzynarodowych i powinniśmy od czasu do czasu spotykać się, aby wymienić zdania w rzeczowej atmosferze”. A następnie wyraził nadzieję, że przyjazd Wil-

sona „sprzyjać będzie dalszemu rozwojowi stosunków między oboma krajami”.

Przypominając stanowisko rządu radzieckiego w sprawie wydarzeń w Wietnamie, Kosygin oświadczył: „Jesteśmy przekonani, że wyjście z powstałej niebezpiecznej sytuacji można znaleźć jedynie na drodze wykonania Układów Genewskich”. Realną podstawą do rozwiązania problemu wietnamskiego w duchu Układów Genewskich są znane cztery punkty rządu DRW oraz propozycje Narodowego Frontu Wyzwolenia Wietnamu Południowego.

Kosygin odpowiedział się za wspólnym działaniem, wytrwającą współpracą ZSRR i Anglii „w utworzeniu niezawodnego systemu bezpieczeństwa europejskiego”.

Kosygin podkreślił, że wspólna praca radziecko-brytyjska byłaby istotnym czynnikiem polepszenia sytuacji międzynarodowej”.

Przemawiając następnie Harold Wilson wysoko ocenił fakt, że na śniadaniu wydanym na jego cześć obecnych jest wielu przywódców radzieckich. Premier brytyjski stwierdził, że w ciągu ostatnich lat obustronne stosunki poważnie się polepszyły zwłaszcza w dziedzinie handlu. Następnie Wilson przedstawił znane stanowisko rządu brytyjskiego w sprawie Wietnamu.

Wilson oświadczył, że nie może być żadnej wątpliwości co do tego, że rząd brytyjski, którego jest szefem, nigdy nie zgodzi się, by do rąk niemieckich dostała się broń nuklearna.

Powitał on z zadowoleniem inicjatywę strony radzieckiej na konferencji genewskiej, dotyczącą nierozprzestrzeniania broni nuklearnej. Premier brytyjski wyraził nadzieję, że stosunki angielsko-radzieckie mogą być trwałe, mogą doprowadzić do zmian stosunków w świecie.

Oceniał on wysoko rolę Kosygina w taszkickim spotkaniu Shastriego i Ayub Khana oraz wyniki tego spotkania. (PAP)

Genewskie obrady rozbrojeniowe

We wtorek odbyło się w Genewie kolejne posiedzenie Komitetu Rozbrojeniowego 18 Państw.

Przemawiali delegaci Etiopii, Czechosłowacji i Meksyku. PAP

Amerykańskie instalacje wojskowe we Francji

W związku z wypowiedziami gen. de Gaulle'a na konferencji prasowej na temat NATO, a zwłaszcza jego stwierdzeniem, że Francja do 1969 roku zamierza przywrócić normalną sytuację, jeśli chodzi o jej suwerenność, obserwatorzy polityczni interpretują to jako zapowiedź poddania amerykańskich instalacji wojskowych na terenie Francji kontroli francuskiej. Jakże to są instalacje?

W chwili obecnej we Francji stacjonuje 26 000 żołnierzy amerykańskich. Do roku 1958 było ich 50 000. Instalacje militarne USA we Francji składają się z 14 baz lotniczych, rurociągu i 40 magazynów z różnymi materiałami, wystarczającymi na miesięczne zapotrzebowanie VII armii i 17 amerykańskiego korpusu lotniczego, stacjonującego w Niemczech zachodnich. (PAP)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Janusz Marciszewski.

Telefony

• Z podejrzeniem wstrząsu mózgu przewieziono do szpitala dyżurnego 25-letniego P. M., który został pobity przez chuliganów.

• W Sreniawie 9-letnia M. F. kopnięta została przez konia w twarz.

• Przy ul. Głogowskiej 68-letnia W. B. potraconą została przez samochód. Odniosła ogólne obrażenia i złamanie nogi. (t)

GDZIE JESTEŚCIE PRZYJACIELE!?

Obydwa przyjechali do Poznania po wielu latach, złączeni wspólnym celem. Jakkolwiek bowiem poznali niedawno Poznań i poznaniaków w diametralnie różnych sytuacjach, jednakowo pragnęli zobaczyć ponownie miejsca, w których pamięć i odczucia ludzi, lub ślady po ludziach, o których zachowali jak najlepsze, serdeczne wspomnienia.

Jesienią 1943 roku generał Bakanow — uwieczniony już w anegdotach stalingradzkiej jako dowódca dywizji, którego punktem dowodzenia był jeden z pieców martenowskich zakładów „Krasnyj Oktjabr” — toczył walki dopiero na wschód od Dniepru. Też jesienią, w ostatnich dniach września, z inowrocławskiego gestapo dostarczono do poznańskiej Cytadeli, pod szczególną opieką komendatury transportu „karnych jeńców” radzieckich, oskarżonych m. in. o organizowanie ruchu oporu w obozach jenieckich i skazanych na wyeksploatowanie najcięższymi pracami.

Napiętnowano ich — dla ułatwienia rozpoznawania przez strażników — specjalnym znakowaniem każdej części garderoby. By też odizolować ich od pozostałych jeńców znajdujących się w obrębie Cytadeli — „zakwaterowano” ich w specjalnych pomieszczeniach — w kazamatach jednego z północnych ravelinów.

Co prawda próbowali im w miarę swych możliwości pomagać jeńcy angielscy, mający w „kieszeni” niemieckich strażników łasych na dostarczanie Brytyjczykom via Czerwony Krzyż artykuły kolonialne. Ale mimo to Anglikom nie mogli odmienić losów radzieckich kombatantów, pisanych w aktach gestapo.

Na szczęście jeńców radzieckich zagnano także do prac na terenie składu wojskowego w pobliżu dworca Garbary (prawdopodobnie podlegającego „Heereszeugamt”). Składowano tam właśnie elementy baraków.

I oto pracujący tam poznaniacy natychmiast zajęli się jeńcami radzieckimi. Nie tylko dostarczali im — w miarę znaczną — bardziej niż u Anglików ograniczonych możliwości — pożywienia; okazali znacznie ważniejszą pomoc. Już pierwszego dnia pouczyli radzieckich jeńców jak powinni „dekorować się”, by — nie dając się zamyć pracą — jednocześnie nie „podpaść” strażnikowi. Zadbali o odpowiednią strawę duchową w postaci niemieckich gazet, wymienianych w komunikatach i nekrologach coraz to nowe, coraz bliżej położone miejscowości na terenie Związku Radzieckiego.

Widać, nie trzeba było długiego poznawania się, jeśli już po niewielu dniach jeden z „Polusów” przekazał skrycie jednemu z „Rusków” rzecz niewielką, lecz na wagę wielu istnień ludzkich — 22-centymetrową piłkę do cięcia szczególnie twardych gatunków stali — ponadto kilka informacji.

Już najbliższej nocy w kazamacie, której strzelniczy otwór blokowała specjalnie wzmocniona przed „zakwaterowaniem” Rosjan krata — krata, za którą był wszakże zewnętrzny rów forteczny przed ravelinem — 8 ludzi rozpoczęło na zmianę denerwującą pracę. Zasiadali w nocy (był październik 1943 r.) tych 8 ludzi znalazło się już poza obrębem „kernwerku” — Przechodząc klasycznej reguły „uciekając na wschód nie pożałuj pierwszych kilometrów w innym kierunku” — owa ósemka forsowała Wartę (szczęśliwie!) tak daleko na północ od Poznania, iż w ciągu następnych kilku nocnych przemarszów lasami i bezdrożami wyszła nad brzeg jeziora Gołpie.

Co prawda nie wszystkim z owej ósemki udało się już dojechać choćby za granicę „Warthegau”. Ale ci, którzy ocaleli, którzy żyją — pamiętają, że ich ucieczka i ratunek były możliwe jedynie dzięki pomocy Polaków, dzięki pomocy poznaniaków, pracujących na terenie owego składu wojskowego w pobliżu dworca garbarskiego, którzy z narażeniem własnego życia umożliwili wyrwanie się z Cytadeli. Także dzięki tym wszystkim nieznanym częstokroć zbiegom nawet z twarzy, zupełnie przypadkowo napotykanym Wielkopolanom, którzy okazali się sojusznikami. M. in. dzięki chłopcu, który „nakrył” ich w jednym z lasów podpoznańskich; dzięki kolejarzowi, który widział ośmiu zbiegów przekradających się przez tor kolejowy w pobliżu jakiejś niewielkiej stacji pod Gnieznem i... uczynił to, co należało; dzięki kobiecie i dziewczynie, które udzieliły schronienia i zaopatrzyły w żywność oraz przekazały informacje na dalszą drogę...

Dlatego właśnie, by odnaleźć tych ludzi, by podziękować im za to, co zrobili — przyjechał do Poznania profesor Fiedotow. Jeden z owej ósemki. Za naszym pośrednictwem kieruje apel:

Gdzie jesteście, Przyjaciele!? Zgłoście się!

Z profesorem Fiedotowem przyjechał generał Bakanow — Bohater Związku Radzieckiego, dowódca 74 dywizji gwardii, która w początkach 1945 r. wyzwalała już Poznań i wraz z dwoma tysiącami poznaniaków, szturmem wzięła Cytadelę. I on przyłącza się do apelu swego krajana (oba mieszkają dziś w Saratowie), skierowanego do poznaniaków.

Generał szczególnie pragnie odszukać inżyniera z lubońskich Zakładów Przemysłu Ziemiannego, który był pierwszym poznanym osobieście poznaniakiem, aktywnie współdziałającym z Armią Radziecką. (Wraz z księgowym tychże zakładów, unieszkodliwili położone pod fabryczne zabudowania ładunki).

Szczególnie pragnąłby się też spotkać z członkami kilku-nastoosobowej grupy ochotników, walczących w rejonie placu Bernardyńskiego, których dowódca zginął później w czasie walk o koszarę na terenie Cytadeli. Owa grupa ochotników była bowiem pierwszą, której działalność obserwował sam ze swego punktu dowodzenia; ów dowódca — porucznik WP był pierwszym dowódcą polskiej grupy ochotniczej, z którym osobieście rozmawiał. Generał widział też scenę śmierci polskiego kombatanta, którego próbował ratować radziecki kapitan Rastajaw, sam ponosząc przy tym śmierć.

A więc powtarzamy apel obu cytańców, apel więźnia Cytadeli profesora Fiedotowa oraz zdobywcy Cytadeli generała Bakanowa.

Gdzie jesteście Przyjaciele!?

ZBIGNIEW SZUMOWSKI

*) część fortyfikacji wysunięta przed główną linię obrony.

**) niemieckie określenie poznańskiej Cytadeli.

Ponad 800 tysięcy członków liczy Związek Młodzieży Wiejskiej rozpoczynający jutro swój III Krajowy Zjazd. Na Wielkopolskę przypada z tego 104,5 tys. Jest więc ZMW organizacją powszechną, wrosniętą mocno w warunki i klimat społeczno-gospodarczy wsi. Z coraz większym też powodzeniem zajmuje się najistotniejszymi, z reguły niełatwymi sprawami tego środowiska.

Zadaniem Związku jest traktowanie w główne problemy nurtujące młodzież wiejską, pomaganie jej w rozwiązywaniu życiowych kłopotów i bolączek, przysposabianie młodych do samodzielnego, twórczego życia.

Należyte przygotowanie młodych do przejęcia z rąk starszego pokolenia wsi funkcji jej gospodarzy ma ogromne znaczenie polityczne, ekonomiczne i społeczne. Liczne młode roczniki wchodzące obecnie w wiek produkcyjny będą przejmować gospodarstwa swych ojców, szukać pracy w rolnictwie wielkotowarowym, zasilać kadry działaczy kolektoryzacji, spółdzielczości wiejskiej, instytucji usługowych. Nie może być więc obojętny poziom ogólny i zawodowy tej młodej zmiany. Stąd też generalne zawołanie całej organizacji brzmi: „Każdy członek ZMW światłym rolnikiem lub wykształconym w swoim zawodzie fachowcem”.

Wielkopolska organizacja młodej wsi ma już w tej dziedzinie niemałe osiągnięcia. Ponad 10 800 uczestników. W 1042 zespołach Przysposobie-

Jutro III Zjazd ZMW

Gdy przychodzi młoda zmiana

nia Rolniczego zdobywa podstawową wiedzę agro- i zootechniczną; 8 700 chłopców i dziewcząt ukończyło już 3 stopień PR. Z inicjatywy ZMW opracowano również program PR dla potrzeb rolnictwa wielkotowarowego. W 340 wielkopolskich Szkołach Przysposobienia Rolniczego uczy się około 13 000 młodzieży — głównie członków ZMW. Efektem dotychczasowej pracy jest 11 500 absolwentów SPR, z których 80 proc. pozostaje na wsi, a 20 proc. podjęło naukę w 3-letnich technikach rolniczych lub innych szkołach zawodowych. To poważny zastrzyk wiedzy i nowoczesności dla wielkopolskiego rolnictwa.

Ale jednocześnie wciąż jeszcze dziesiątki tysięcy dziewcząt i chłopców wiejskich pozostają poza zasięgiem PR i SPR, mimo że istnieją już obecnie obiektywne możliwości kontynuowania nauki dla całej młodzieży po szkole podstawowej. Stan taki niepokoi organizację, tym bardziej, że właśnie ta nie ucząca się młodzież przeznaczona została przez swych rodziców na gospodarzy. Wśród pokątnej części starszego pokolenia pokutuje bowiem wciąż jeszcze przeświadczenie, że nauka potrzebna jest tylko tym, którzy pójdą do miasta. Tym praktykom zamierzają przeciwstawić się na Zjeździe delegaci

Wielkopolski przez wysunięcie wniosku, by w całym kraju wprowadzono popartą odpowiednim przepisem prawnym zasadę, iż każdy kandydat na samodzielnego gospodarza musi wykazać się dyplomem ukończenia odpowiedniej szkoły rolniczej.

Drugą ważną pozycją wpisaną na konto ZMW są wiejskie klubokawiarnie, tworzone z inicjatywy i przy poważnej pomocy Związku. Jest ich na terenie wiejskim naszego województwa 900 w tym 600 prowadzonych przez „Ruch” i 300 przez GS. Wiejskie kluby wyrosły i rozwinęły się z aspiracji młodych mieszkańców wsi, którzy w ten sposób dali świadectwo swej tendencji upodobania się w warunkach i formach spędzania wolnego czasu do młodzieży miast. Obecnie, po osiągnięciu tak poważnego stanu liczbowego w ruchu klubowym, dyskutuje się potrzebę podniesienia go na wyższy poziom kulturalny i ideowo-wychowawczy. Słuszne te ambicje wtedy bowiem będą miały swój pełny sens, kiedy wraz z „przejawami” zewnętrznymi, noszącymi symbol nowoczesności, rodzice się będą aktywnie młodzieży wiejskiej na rzecz przyswajania sobie cech i właściwości ludzi nowoczesnych. Idzie przecież o to, by — poza kulturą życia codziennego, ogląda-

li towarzyską na pierwsze miejsce wybijały się wiedza i czyn na postawie wobec życia, aby młody człowiek umiał tworzyć nowe wartości i racjonalnie z nich korzystać. Problemy te staną — obok spraw nauki — w centrum zjazdowej dyskusji.

Do poważnych osiągnięć wielkopolskiej organizacji ZMW należą również tzw. wiejskie szkoły zdrowia. Zorganizowano ich na naszym terenie w ciągu paru ostatnich lat 385. Dzięki nim tysiące młodzieży i starszego pokolenia wsi wysłuchało pogadank i obejrzało filmy oświatowe z zakresu higieny osobistej, świadomego macierzyństwa, pielęgnacji nie mowlał, racjonalnego żywienia, udzielania pierwszej pomocy itp. Prawie wszędzie w ślad za szkołą zdrowia zawiązywały się komitety higienizacji wsi.

Wiele jeszcze innych osiągnięć będą mogli zaprezentować na Zjeździe delegaci młodej wsi wielkopolskiej. Są wśród nich takie trwałe dzieła jak dwie szkoły pomniki Tysiąclecia oraz dom dla nauczycieli. Są setki przedszkoli i klubów małego dziecka wiejskiego, ogródki jordanowskie i ogródki kwiatowo-warzywne; poletka doświadczenia i olimpiady rolnicze.

F. B.

Spojrzenie przez trzy pokolenia

Nasz redakcyjny Senior znany jest Czytelnikom „Głosu Wielkopolskiego” już od lat dwudziestu. Lecz swą pracę dziennikarską redaktor Franciszek Hryniewicz (Henryk Barański) rozpoczął przed 60 laty z początkiem 1906 roku! Senior zespołu „Głosu” jest zarażeniem seniorom wszystkich dziennikarzy polskich. Zanim więc nadejdzie jubileuszowy dzień 26 lutego, publikujemy fragmenty jego wspomnień.

Jak ten czas mijał... Przecież to był koniec XIX wieku, rok 1890, kiedy z Litwy, jako 8-letni chłopiec, przerzucony zostałem do Krakowa przez ówczesną granicę rosyjsko-austriacką, którą była rzeczka Przemsza. Było to w pobliżu Maczek. Do dziś stoi tam długi, ponury budynek kolejowy — miejsce rosyjskich odpraw celnych. Tędy prowadziła magistralna linia kolejowa Kraków—Częstochowa — Warszawy. Gdy skończyłem do rzeczki, prowadzonej przez miejscowego przewodnika i już byłem bliżej austriackiego brzegu, padł strzał ze strony carskiej straży granicznej. Strzał chybił, lecz odgłos jego wrył się w moją pamięć na zawsze. Od stacji Szczakowa dojechałem już bez lęku do Krakowa, w którym miałem rozpocząć moje długie „dorosłe” życie.

Wpłatał ten epizod do wspomnień, gdyż stacja graniczna Maczki odgrywała aż do rewolucji 1905 roku a nawet jeszcze później dużą rolę w przetrzaskach ludzi i „bibuły” nielegalnej z Krakowa do Królestwa Kongresowego. Byłem jednym z tych, którzy przewoził tzw. „ornaty” wypchane broszurami i ulotkami. Wiedzieliśmy, że „wpadnięcie” grozi więzieniem do 3 lat, a mimo to, jeśli o mnie chodzi, z poczucia wrogości do caratu obudzonych na rzece Przemszy, przewoziłem przez 2 lata, jako uczeń gimnazjalny nielegalną literaturę. Jechało się na podstawie robotniczych przepustek granicznych (do 7 km). Gdy pociąg mijał austriacką stację Szczakowa i powoli wjeżdżał na most na Przemszy, milki w wagonie rozmowy. Na peronie stacji

stali wyprostowani rzędem żandarmi w długich szarych szynelach i czerwonych czapkach z białą kłitą. Zamykali błyskawicznie drzwi wagonów i z dwóch stron wchodzili do pociągu, brzącąc ostrogami. Odbierali paszporty i przepustki które po rewizji celnej w wagonie zwracali. Moje przepustki, wystawione były zawsze na obce nazwisko, które musiałem dobrze zapamiętywać. Chwila wahania mogła spowodować aresztowanie. Pewnego razu, gdy jechałem jako Chwastek, żandarm przyczepił się do tego nazwiska, (a byłem dobrze obciążony „bibułą”).

— Jest chwost? (Czy jest ogon?)

— Chwosta niet, jest Chwastek — odpowiedziałem śmiało.

— Wsio równo (wszystko jedno) — i wręczył mi przepustkę. Byłem uratowany.

Kraków moich młodościowych lat — to czasy Młodej Polski i stopniowego nasycania się zatechłej atmosfery carsko-królewskiego miasta duchem rewolucyjnym. Przewodziła młodzież z Królestwa, usunięta z Uniwersytetu Warszawskiego lub gimnazjów, sekundowała jej młodzież podhalańska, a wśród nich moi koledzy, później pisarze — Gwiżdż, Lubertowicz i inni.

My, „Litwini”, skupialiśmy się w polsko-litewskim towarzystwie „Ruta” i w mieszkaniu b. emisariuszki Rządu Narodowego z 1863 roku, siostry dowódcy powstania w powiecie lidzkim Ludwika Narbutta, poległego pod Dubiczym, pani Teodory Narbut — Monczuńskiej. W salonie jej spotykali się nie tylko „Litwini”, bywał tam też-

biarz Ksawery Dunikowski, filozof Marian Zdziechowski, artysta malarz Huculczyński, Kazimierz Sichulski, redaktor „Czasu” Rudolf Starzewski, lecz najczęściej literat z Kowieńszczyzny Józef Albin Herbaczewski — oryginał w ubiorze, zawsze w szarym surducie z książkową koloratką, o twarzy „świątka”, przydrożnego. Mityk. Jemu zawdzięczam przedostanie się parokrotne na seanse „Zielonego Balonika”. Nie Boy—Zeleński, jak istnieje rozpowszechnione mniemanie, lecz inni byli głównymi „dramatis personae” słynnego kabaretu. W „Zielonym Baloniku” nie sędzono nikogo. Im większy był autorytet krakowski, jak np. Stanisław hr. Tarnowski, „miarodajny czynnik galicyjski”, tym większe spadały ciężki. Nie szczędzono również siebie. Kiedy Jan August Kisielewski, jak pamiętam, zaatakował Adolfa Neuwert—Nowaczyńskiego apoteozą: „Adolfie Nic wart—Nowaczyński” — ten mu zareplikował słowami — „Janie, słusznie zwany Augustyn Kisielewski”, jako przytyk do popularnego błazna wieńskiego Augusta. Recenzję z wystaw były krótkie. Po otwarciu wystawy malarskiej główek kobiecych Teodora Axentowicza, w „Zielonym Baloniku” skwitowano ją jednym słowem, napisanym na obrazie: „Kalodot” (znana pasta do zębów).

Lecz porzućmy atmosferę „Zielonego Balonika”. Ośrodkiem życia społecznego i politycznego była młodzież Uniwersytetu Jagiellońskiego. Tu ścierały się wszystkie prądy. Dyskusje były żarte, namietne. Gdy z powodu spóźnionej pory zamykano salę, dyskutanci przenosili się do kawiarni albo na Błonia do parku Jordana. Były to czasy kiedy od wschodu Europy, od Rosji, nadciągała burza rewolucyjna.

W tej to Ziemi Krakowskiej, tej dla nas Mekki i Medyny polskość, otrzymałem w 1906 roku wezwanie powrotu do Wilna, gdzie powstawała pierwsza po 1863 roku prasa polska. Wilno potrzebowało ludzi parających się polskim piórem. Miałem już wówczas za sobą drobne „występy” dziennikarskie w krakowskiej „Nowej Reformie”. Wróciłem. Nad błękitną Wilną sędzone mi było spędzić w zawodzie dziennikarskim lata „górne i chmurne”.

FRANCISZEK HRYNIEWICZ

Działo się w lutym 1945

Wspomnienia niniejsze są wyjątkiem z książki pt. „Smak Wolności”, przygotowanej do druku przez Wydawnictwo Poznańskie. Praca została wyróżniona drugą nagrodą na Konkursie Wielkopolskie Towarzystwo Kulturalne w roku 1965.

„Trudno dziś po tylu latach wyliczyć choćby pobieżnie pierwsze zarządzenia nowych władz, wprowadzające w panujący chaos pierwsze elementy porządkujące. Ścisłe biorąc, władze w mieście były trzy: komendant wojenny, pełnomocnik rządu wraz z napływającymi ekipami oraz komitet partyjny z zarządem miejskim.

Już siódmego lutego dowództwo frontu zarządziło mobilizację mężczyzn narodowości niemieckiej w wieku 17 do 50 lat. Rozkaz ten był niejako pierwszą satysfakcją, daną ludności polskiej. Dotychczasowi

członkowie „Herrenvolku” przecho-dzili na pozycje pokonanych. Zaczynali zbierać żniwo zaufania i poparcia udzielonego Hitlerowi. Niemcy, przybierający na punkty zbrojne, mieli prócz dokumentów zabrać — obowiązek zdatne do noszenia, ciepłą odzież, dwie zmiany bielizny i zapas żywności na dwa tygodnie.

Rozkaz ten wywołał ciche sarkanie ze strony ludności polskiej. Mówiono, że Niemcy zabierali do roboty dzieci od lat dwunastu i wywozili nas w nocy dając tylko kilka minut na zebranie drugiego ubrania. Byli tacy, którzy nie pozwolili zabrać poduszki dla dzieci.

— A teraz daje się Niemcom kilka dni czasu na zgłoszenie...

W dniu dwunastego lutego ukazał

się pierwszy rozkaz wojennego komendanta miasta Poznania i powiatu poznańskiego, pułkownika Smirnowa. Komendant nakazywał kontynuować instytucjom oraz przedsiębiorstwom publicznym pracę, a tym które ją przerwały wznowić. Zarządził także rejestrację przedsiębiorstw, samochodów, drukarni i radiostacji. Dowódcą i kierownikiem oddziałów uzbrojonych polecał zgłosić się dla otrzymania dalszych wskazań. Mieszkańców wzywał, aby wszelką broń sieczną i palną zarejestrowali w Komendzie. Ruch uliczny w mieście był dozwolony od godziny siódmej rano do dwudziestej czasu moskiewskiego. W godzinach nocnych obowiązywały przepustki. Winnym niewykonania rozkazu groziły

kary zgodnie z prawami stanu wojennego.

Razem z wolnością przychodziły obowiązki obywatelskie, te małe codzienne i te najwyższej rangi. Szesnastego lutego Rejonowy Komendant Uzupełnień WP ogłosił zarządzenie o częściowej mobilizacji i rejestracji ludności do służby wojskowej. Mobilizacji podlegali mężczyźni z roczników 1911 do 1925, oficerowie do lat sześćdziesiąt i podoficerowie do lat pięćdziesiąt pięć. Poza tym kobiety — pracownice służby zdrowia do lat czterdziestu i łączności do trzydziestupięci. Zwolniono od obowiązku rejestracji członków MO, UB, duchownych i zakonników, kolejarzy oraz osoby ułomne.

W tych dniach ogłoszono także ochnotniczy zaciąg do szkół oficerskich. Otwarta została dla młodzieży szeroka droga do awansu społecz-

nego. Zgłaszać się mogli mężczyźni z roczników 1910—26. Iu z tych młodych poznaniaków zginęło w drodze do Berlina? A ilu pozostało przy życiu i wychowuje dziś powojenne pokolenie, które nie zna tamtych dni z własnego przeżycia?

Zarządzenia władz radzieckich i polskich rozpoczynały nową kartę w historii miasta i jego obywateli. Były niejako oficjalnym rozpoczęciem nowego życia. Nie wolno jednak zapominać, że w pierwszych dniach, kiedy władzy jeszcze nie było, tysiące poznaniaków ludzi przykładało ręki do zdobywania wolności bez rozkazu, z własnego poczucia. Stawali do trudnych zadań pomagając żołnierzom w oczyszczaniu miasta z

Dokończenie na str. 4

TADEUSZ BECELA

Ślepotą czy odwieczna krzyżacka nienawiść?

do redaktora
Czyż

Takie oto pytanie nasunęła mi uważna lektura specjalnego wydania Warszawsko-Wrocławskiego WTK z dnia 13 lutego br. Podwójny numer tego pisma poświęcony został w całości opublikowaniu cennych dokumentów potwierdzających aktywny udział biskupów niemieckich w dojściu do władzy Hitlera i tenże sam aktywny udział w eksterminacyjnej polityce brunatnego potwora z Berchtesgaden w stosunku do narodu polskiego. Pierwszą moją reakcją wywołaną lekturą katolickiego czasopisma było uczucie odrzy do ludzi w biskupich mitrach, powołujących się na znane wersety z pisma świętego dotyczącego władzy Hitlera, jako pochodzącej od Boga. Nie wiem, ślepotą czy odwieczna krzyżacka nienawiść każeła tym ludziom w biskupich mitrach udzielać biogostawieństwu hordom SS i soldatesce Wehrmachtu? Myślę, że jedno i drugie. Ślepotą z głuchotą pozwalała im znosić bez wyrzutów sumienia wieści, które przecież w jakiś sposób docierały do stolic biskupich, o mordach na bezbronnej ludności i bestialstwach, nie mających precedensu w historii, za drutami kacerstw. Ślepotą wraz z głuchotą nakazywała ludziom w mitrach zamykać oczy i uszy na krzywdy i poniewierkę narodu polskiego

w latach paroletniej okupacji, skazanego w myśl szowinistycznych haseł na bezpardonową zagładę biologiczną. Zamieszczone w WTK fotokopie mówią same za siebie, jako nieomyślne, bo autentyczne dokumenty. Włosy stają dęba na widok „heilujących” purpuratów! I ci sami w większości „pasterze” mają dzisiaj czelność krzyżować na cały świat w obronie „prześladowanych” przesiedleńców w imię chrześcijańskiego miłosierdzia, nie pomni tego, że swoją aktywną postawą pomagali zbirom hitlerowskim w niszczeniu polskiego narodu. Zaiste! To nie tylko ślepotą i głuchotą przemawia przez ich zatwardziałość serca! Jak przed wiekami po dzień dzisiejszy przemawia przez nich odwieczna, plemien na nienawiść w najgorszym krzyżackim wydaniu. Owe germańskie, tylekroć razy splugawione „Gott mit uns” w ścisłym braterstwie z szowinistycznym „Drang nach Osten”. Lektura wzmiankowanego numeru WTK, to nie tylko potwierdzenie ogólnie znanych antypolskich wystąpień niemieckich purpuratów spod znaku krwawego upiorka z lozkiem nad czołem kretyna, to jednocześnie namacalny wyraz pełnego zbratania się niemieckich biskupów z rewizjonistyczną i odwetową polityką Bonn. „Uchowaj nas, Panie, od takiej pobożności” — jak to przed laty powiedział wielki racjonalista w biskupiej szacie, Ignacy Krasicki.

F. KIRLO-NOWACZYK

MUZYKA

Triumfalny powrót „Quo vadis”

Po 27 latach monumentalne dzieło Feliksa Nowowiejskiego „Quo vadis” doczekało się ponownego odtworzenia. Napisane w roku 1903 miało przed wojną ponad 150 wykonań na nieomal wszystkich ważniejszych estradach świata. Ślusnie stwierdził na niedawno odbytej w Gdańsku sesji naukowej poświęconej twórczości. F. Nowowiejskiego profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego dr W. Poźniak, że „po Chopinie najwięcej utworów poza krajem wykonywało się Feliksa Nowowiejskiego”. „Quo vadis” miało swoje ostatnie odwołanie w roku 1938 w Fryburgu (Szwajcaria). Hitlerowski reżim skazał nakład nutowy na zagładę. Uratowano jedną partyturę, na której podławił Państwowe Wydawnictwo Muzyczne wydrukiwało materiał orkiestralny i chór.

I oto w 20 rocznicę śmierci kompozytora Poznań — miasto gdzie spędził wiele lat swego pracowitego życia — gdzie zmarł i jest pochowany uczciło Jego pamięć wysławianiem jednego z najcenniejszych opusów w wykonaniu solistów, chóru i orkiestry Państwowej Opery pod kierownictwem Roberta Szymanowskiego. Wspaniałe dzieło chóralno-instrumentalne oraz jego wykonawcy odnieśli wielki, a zasłużony sukces.

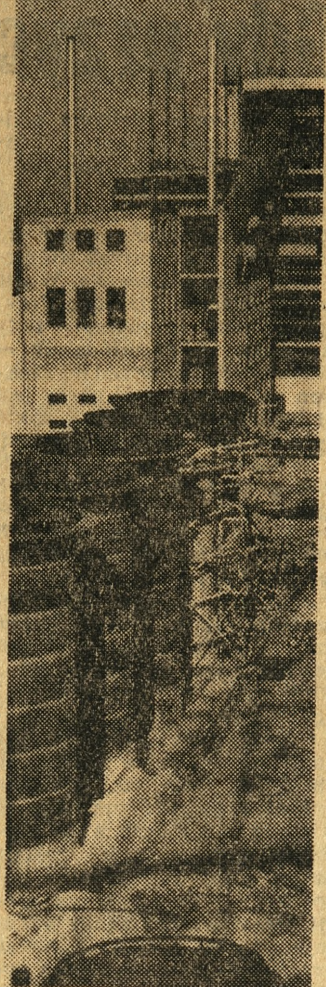
Należą się wyrazy uznania dyr. Szymanowskiemu, że przypomniał jedno z największych polskich dzieł. I dodajmy, że „Quo vadis” F. Nowowiejskiego świetnie wytrzymuje konkurencję kompozycyjną z światową marką utworami tego typu. Wystawienie „Quo vadis” odnotować można chyba jako punkt kulminacyjny licznych imprez, jakie w całym kraju dla uczczenia pamięci kompozytora się odbyły i nadal odbywają.

Muzyka chóralna staje się głównym bohaterem w „Quo

vadis”. Swoje trudne partie nasz chór operowy opanował w rekordowo krótkim czasie (przygotowanie M. Dondajewskiego). Materiał nutowy otrzymano w końcu grudnia ub. roku. A chór śpiewał rytmicznie pewnie, intonacyjnie czysto, brzmieniowo wspaniale. Jedyny zarzut to nie dość wyraźna dykcja.

Nowowiejski w partiach chóralnych chętnie posługuje się zdławianiem głosów, przy stosowaniu zmienności w nastrojach w zależności od treści tekstowej poszczególnych scen. A wszystko nierozważnie powiązane jest z orkiestrą. Instrumentacja „gesta”, lecz oryginalnie wyszukana czarującą bogactwem koloru dźwiękowego. Głosy solowe znakomicie łączą się z całością partytury i dają solistom bogate pole do wokalnego popisu. Dzieło cechuje monumentalizm i szczerą, natłoczony patos, charakterystyczny dla pierwszego neoromantycznego okresu twórczości wówczas jeszcze młodego kompozytora.

Stanowczo za mało znamy muzykę Nowowiejskiego, którego szereg opusów czeka na prawykonanie. Uroczystości Tyśiąclecia Państwa Polskiego winny stać się okazją do częstszego jej produkowania. „Quo vadis” powinna usłyszeć solica. Efektowna „Legenda Bałtyku” byłby czas wznowić w naszej operze. Warto by wystawić któryś z baletów Nowowiejskiego („Król Wicherów”, „Malowanki Ludowe”). Przecież młodemu poko-



Gazownia nie tylko dla Poznania

Jeszcze w tym roku, konkretnie w lipcu, mają się skończyć kłopoty poznaniaków z gazem. Przyczyni się do tego ukończenie budowanej od szeregu lat nowej gazowni na peryferiach miasta. Ten olbrzymi, zupełnie zmodernizowany i w pełni niemal zmechanizowany zakład będzie w przyszłości dostarczał gaz nie tylko dla Poznania. Ukończenie inwestycji, kosztującej ponad ćwierć miliarda złotych, umożliwi bowiem przesyłanie gazu dla przemysłu i gospodarstw domowych także do innych miejskich rejonów Wielkopolski. Na zdjęciach — widok ogólny na obiekty nowej gazowni. Jeszcze dzisiaj jest to wielki plac budowy. Za kilka miesięcy nastąpić ma rozruch zakładu. (c) Fot. (2) — K. Przychodzki

TELEWIZJA

Co bliskie, to dobre

czosci artysty-grafika J. Gielniaka pl. „Azyli” z cyklu „Portrety”. W „Azyli” ujrzymy ciekawego człowieka z jego problemami: zmartwieńiami i radościami, z jego poglądami na życie i na sztukę. Twórca programu G. Lasota postawił się środkami prostymi: skape w słowa lecz hojne w treści wypowiedzi J. Gielniaka ilustrował filmem, w którym ważne miejsce zajmowały zdjęcia prac artysty. Do ciekawszych pozycji niedzielnich zaliczyć też wypada relację O. Budrewicza z Brazylii w cyklu „Świat, obyczaj, polityka” oraz recitalu Anny German, w którym w równym stopniu podziwialiśmy głos świetnej piosenkarki co oryginalną scenografię sali koncertowej z organami. Szkoda tylko, że z początku oświetlenie było złe.

Z okazji 20 rocznicy ORMO nadano w sobotę program „I my też...”. Nazwijmy go kurtuazyjnie nieporozumieniem. Aż żal było patrzeć i słuchać naiwnych dialogów. Jedynie niezawodny zawsze soltys Kierdziołek starał się ratować sytuację.

Teatr TV zasłużył na wysoką notę „znakomicie” wyreżyserowanym (J. Brakowski) i zagrany dramatem rodzinnym M. Gorkiego „Ostatni”. Dramat ukazał smutny i niekiedy wręcz przerażający obraz rodziny policmajstra — ludzi zabłąkanych, chorych, przesyconych atmosferą zła, nieszczęścia, beznadziei i zepsucia. A równocześnie był mocnym protestem człowieka i artysty przeciwko takiej sytuacji. Aktorzy udźwignęli ciężar trudnych ról. Przekonująco zagrani nie tylko wykonawcy głównych postaci. Natomiast E. Kępińska, B. Gordon-Górecka, Z. Rysiówna, K. Łaniewska, W. Krasnowiecki, I. Machowski i W. Siemion byli wręcz znakomici.

Nieźną zabawą było też przeniesione z Teatru Powszechnego w Łodzi widowisko P. Kohouta wg J. Verne pl. „W 80 dni dookoła świata”. Twórcy spektaklu wydobyli zeń przede wszystkim to, na co dziś patrzymy z pobłażaniem i zmrużeniem oka. Zrobili z całości spektaklu satyrę. I ta koncepcja była zdaje się jedynie możliwa do przyjęcia. Chociaż... „80 dni dookoła świata” to chyba jednak przede wszystkim tworzywo filmowe a nie teatralne.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

Czytelnicypisza KARCA ODPOWIADA

TYLKO W KRAJU

U. Ł. ul. Żydowska. — Mój ojciec pracuje na PKP i z tej racji mam 80-procentową zniżkę na przejazdy kolejowe. Czy zniżka ta obowiązuje w innych krajach Europy?

RED. — DOKP w Poznaniu wyjaśnia nam, że legitymacje wydawane pracownikom PKP i członkom ich rodzin uprawniają do ulgowych przejazdów (80 proc. zniżki) tylko na liniach polskich kolei. Ministerstwo Komunikacji czyni starania o uzyskanie — w miarę możliwości — bezpłatnych biletów na linie kolei zagranicznych. Przyznawanie takich biletów zależy będzie jednak wyłącznie od swobodnego uznania zagranicznych zarządów kolejowych.

WITALIS DOROŻAŁA

ZAOCZNE

STUDIA OGRODNICZE

Jan R. Poznań ul. Strzelecka. — W roku 1965 zdałem maturę w liceum ogólnokształcącym i podjąłem pracę. Teraz pragnąłbym studiować zaocznie na Wydziale Ogrodnictwa WSR. Proszę o dane dotyczące tych studiów?

RED. — Studia zaoczne z zakresu ogrodnictwa istnieją w Wyższej Szkole Rolniczej w Poznaniu, ul. Dąbrowskiego 159. Wymagana jest co najmniej roczna praca (w produkcji rolnej), a w szczególności w PGR-ach, w spółdzielniach produkcyjnych, w służbie inżynierskiej oraz w służbie w rolnictwie oraz zgodą zakładu pracy na odbywanie tych studiów. Szczegółowe informacje znajdzie Pan w

DOMKI WYLĄCZONE

W. Nowak — Czy domek jednorodzinny, parter i poddasze (po 2 pokoje i 2 kuchnie) i o metrażu nie przekraczającym 110 m² podlega wyłączeniu?

RED. — Wyłączenie spod przepisów o publicznej gospodarce lokalnej podlegają domki jednorodzinne posiadające powierzchnię użytkową do 110 m² (niezależnie od liczby izb i rodzin w nim ulokowanych) zamieszkałe przez właściciela względnie domki zabudowane przed 1957 r., nie posiadające więcej niż 6 izb, bez względu na ich powierzchnię. (115)

Działo się w lutym 1945

Dokończenie ze str. 3

wrogów. Trudno dziś z perspektywy dwudziestu lat pamiętać szczegóły, jeśli prawie każda ulica miała swoich bohaterów wykonywających obywatelskie obowiązki w obliczu śmierci, która groziła na każdym kroku.

Jednostki radzieckie zdobywające Poznań nie były zbyt liczne. Dowództwo nie chciało osłabiać głównych sił, które spychały Niemców na Berlin. Dlatego powierzono Polakom różne zadania, by jak najwięcej żołnierzy mogło stanąć do bezpośredniej walki z Niemcami. Przede wszystkim formowano z Polaków kompanie wartownicze, które zabezpieczyły obiekty i magazyny wojskowe. Polacy pilnowali też i konwojowali niemieckich jeńców i oczyszczali zaplecze z niedobitków,

zabezpieczali tereny i budynki zamknięte.

Na Jeźcach sztab radziecki powierzył dowództwo kampanii ratowniczej Stanisławowi Jakubowiczowi, weteranowi Powstania Wielkopolskiego i Śląskiego. Wartownicy jego oddziału pilnowali między innymi obóz jeniecki, w którym przebywało kilka tysięcy Niemców. Była to ciężka i niebezpieczna służba, wartowników było mało, więc stali na posterunkach po kilka godzin. Z podziemnych zakamarków wychodziły grupy uzbrojonych żołnierzy niemieckich. Zdarzyło się to jeszcze pod koniec marca.

Polskie oddziały wartownicze zorganizowano także na Dębcu. Ścisłe biorąc byli to ochotnicy z Milicji Obywatelskiej, którzy pełnili służbę w własnych ubraniach z białoczer-

wonymi opaskami na ramieniu. Ich komendantem był Władysław Biełsiada.

Trudno dziś ocenić pomoc jaką poznaniacy oddali oddziałom radzieckim w czasie walk ulicznych, nikt tego do rejestru nie zgłaszał. Spośród setek, którzy zginęli przy tej pomocy, niech mi będzie wolno wymienić nazwisko Teresy Wolniowej, młodej dziewczyny, która obojętnie podjęła się roli wywiadowcy i wiele razy przechodziła przez front docierając do Jeżyc do centrum miasta przynosząc cenne wiadomości. Rozpoznana przez SS-mana zginęła od serii z jego automatu. Zasłużyła na pewno na nazwę bohaterki i przypomnienie jej czynu wszystkim młodym.

Żywiłowy udział mieszkańców miasta w walkach z Niemcami siedl w parze z działalnością organizacyjną na wszystkich odcinkach życia gospodarczego i społecznego. Zapoczątkował ją przyjazd pełnomocnika

rada Michała Gwiazdowicza. Pełnomocnik ekonomiczny rady ministrów dr Sienic rozpoczął urzędowanie przy ulicy Chełmońskiego. Zorganizowany został tamże Wydział Przemysłowy, gdzie inżynier Walentek przyjmował rejestrację inżynierów i techników, kierując ich do martwych jeszcze fabryk.

Pracownicy firmy H. Cegielski zgłaszali się w zakładach pracy przy Górnej Wildzie. Pierwsi pojawili się w fabryce już siódmego lutego, zaraz po wypchnięciu Niemców z Wildy i Starolej. Był wśród nich sierżant Woś, pierwszy strażnik zakładów, który założywszy opaskę starał się zapobiec grabieżom fabrycznego mienia. Niedługo szarpał się sam, wkrótce zakłady w opiekę wziął oddział radzieckich żołnierzy pod dowództwem podpułkownika.

Wśród tych pierwszych byli także towarzysze: Paszkowiak, Gierszał — przyszli działacze rady zakładowej oraz Murzynowski i Frackowiak —

pierwsi sekretarze podstawowej organizacji partyjnej. Nie brakło przedwojennych działaczy Chyły i Bukowskiego z KPP oraz Piotra Kalinowskiego z PPS. Za nimi przychodzili inni — wprawdzie dziesiątki, potem setki. Wielu z nich przynosiło własne narzędzia pracy. Pierwszym zadaniem było uruchomienie zastępczej elektrowni. Pracowali za miskę kaszy lub grochu przez kilka tygodni.

Jako pierwsi stanęli także do pracy pocztowcy. Delegaci ministerstwa poczt i telegrafów, objeli z dniem trzynastego lutego w zarząd pocztę poznańską. Na ulicach miasta pokazyła się pierwsze wozy pocztowe z polskimi napisami. Zmieniano także skrzynki do listów. Na razie przyjmowano do przesyłki tylko pocztówki oraz listy zwykłe i polecone. Opłata za doręczenie listu wynosiła złotówkę, za pocztówkę pięćdziesiąt groszy.

TADEUSZ BECELA

Szczęśliwa liczba

21 — szczęśliwa liczba, popularnie zwana „oczko”. Ileż to razy, kupując bilet w tramwaju, zliczamy poszczególne cyfry jego numeru seryjnego. Kiedy suma da liczbę 21 mimo woli na twarzy pojawia się uśmiech zadowolenia. Niewinna zabawa.

Nie to nam było w głowie gdy przed 21 laty, w lutym 1945 roku patrzyliśmy na nasze miasto. W sercu mieliśmy radość z racji odzyskania wolności, w oczach — łzy z powodu ogromu zniszczeń. Wielu było wówczas takich, którzy nie liczyli na możliwość szybkiego odzyskania miasta z gruzów, na szybkie stworzenie warunków lepszego bytu. Ale większość zakasała rękawy i stanęła przy warsztatach pracy.

Przy grze w „oczko” graczy rozpala hazard. Oceniając teraz minione 21 lat wiemy, że nasz rozpałat twórczy entuzjazm, który towarzyszył nam, poznaniakom, na każdym kroku budowy nowego życia. A rezultaty?

Przewodniczący Prezydium Rady Narodowej Poznania, J. Kuśiak, udzielając w końcu ub. roku wywiadu „Głosowi”, 21 rok pracy mieszkalców Grodu nad Wartą w nowych warunkach określił ogólnie jako pomyślny i szczęśliwy. Nie chcemy Czytelników nużyć wyliczaniem kolejnych pozytywnych liczb. Nie od rzeczy będzie jednak — z racji dzisiejszego święta — przypomnieć, że przemysł poznanski pomógł znowu o wiele milionów złotych wartość swojej produkcji dla potrzeb kraju i mieszkańców Poznania, budowlani przysporzyli nam swym wysiłkiem tysiące nowych izb mieszkalnych, znacznie przekraczając ustalone na ten 21 rok zadania, przybyło naszym dzieciom jasnych, przestronnych i wygodnych szkół, nie tylko podstawowych, poważnej poprawie uległa sytuacja na froncie zabiegów o stan budynków mieszkalnych starszej daty. Mieliśmy też do odnotowania pewne — acz niepełne — sukcesy w życiu ogółu — osiągnięcia w zakresie komunikacji miejskiej czy handlu i gastronomii.

Od wielkiego święta, oglądając się za siebie, staramy się zauważać dostrzegać jasne dni naszej przeszłości. Nie znaczy to bynajmniej, że zrobiliśmy już wszystko, co trzeba było uczynić, co było i jest nam potrzebne na co dzień. Ale popadanie w przesadny pesymizm niczego nie poprawi tam, gdzie taka poprawa jest konieczna.

Mamy za sobą 21 lat twórczej, pełnej wyrzeczeń pracy. I możemy dzisiaj powiedzieć, że była to gra dojrzała, bez hazardu, że przyniosła nam ona liczne, dobre owoce. O niektórych z nich piszemy obok, na niniejszej stronie. Staramy się dobrać materiał właśnie pod kątem owej szczęśliwej liczby „21”.

E. C.

Z nędznych szop do nowoczesnych hal

Przy ul. Harcerskiej stała ongiś obskurna szopa, którą Niemcy przekształcili na prowizoryczne i kiepsko wyposażone warsztaty. Tuż po wojnie uruchomiono w nich jeden z oddziałów Poznańskich Zakładów Drzewnych Przemysłu Terenowego i zaczęto wytwarzać meble kuchenne. Warunki były bardzo trudne.

Owa „szopa” przysparzała sporo kłopotów dyrektorowi naczelnemu Poznańskich Zakładów Drzewnych Ludwikowi Krzeszczakowi. Udało mu się w końcu zdobyć na jej remont 500.000 zł, jednakże — podobnie jak inni kierownicy — uważał, że taki zastrzyk w coś, co się wali, pomoże tylko częściowo. Wielu pracowników reprezentowało podobny pogląd i w rezultacie postanowiono, przeznaczyć uzyskaną kwotę na budowę nowego zakładu, z tym, że przeważającą część roboty wykona się w czynie społecznym.

To co zachodziło wkrótce po tym przy ul. Harcerskiej wzbudzało zdumienie wśród mieszkających w sąsiedztwie. Prowizoryczną budę, w której w dalszym ciągu wytwarzano meble, zaczęły okalać mury nowego obiektu. Pracownicy różnych oddziałów Poznańskich Zakładów włączyli się bezinteresownie do wszystkich prac, jakie trzeba było wykonać. W czynie zwoził gruz, wykonywali wykopy pod fundamenty, przyrzadzali zaprawę pokrywali dach i obijali sufity

„supremą”. W czynie wykonywali też wszystkie elementy stolarskie. W takiej sytuacji przedsiębiorstwo musiało zapłacić należności za prace tylko murarzom. Roboty przebiegały w szybkim tempie. W 3 miesiące hala była gotowa. Przystąpiono wtedy do rozbiórki starych, prowizorycznych pomieszczeń, we wnętrzu nowej hali.

Tak doszło do uruchomienia nowego i dobrze wyposażonego zakładu, o wartości 2 mln zł i to bez przerwy w produkcji.

W Oddziale IV Poznańskich Zakładów przy ul. Naramowickiej nie było takich inwestycyjnych kłopotów. Poznańskie Zjednoczenie Przedsiębiorstw Przemysłu Terenowego przyznało na budowę nowego hali potrzebne kredyty i wkrótce zaczęło się w niej przygotowywać półfabrykaty dla pozostałych oddziałów.

Duże zmiany zaszły w ciągu minionych 21 lat również w innych oddziałach, odziedziczonych po prywatnych właścicielach. Znacznie lepiej pracuje się teraz robotnikom w

zakładach przy ul. Śniadeckich i Chlebowej. Sporo mieszkalców korzysta z oddziału przy ul. Szanińskiej, który wykonuje kompleksowe usługi.

Instytucje, zakłady i osoby prywatne zabiegają o pocho-dzące z Poznańskich Zakładów meble. Można je dzisiaj spotkać w Ambasadzie PRL w Londynie, w gmachu KC PZPR i w Pałacu Kultury w Warszawie, w ostatnio oddanej Sali Wielkiej Pałacu Kultury w Poznaniu oraz w uniwersyteckim miasteczku w Lublinie.

Zmieniło się więc sporo w Poznańskich Zakładach Drzewnych, podobnie zresztą jak w większości innych w przemyśle terenowym, bazujących przeważnie na źle wyposażonych, mocno zaniedbanych prywatnych warsztatach i fabryczkach. Stałe nakłady na inwestycje przyczyniły się do polepszenia warunków pracy i wielokrotnego zwiększenia produkcji. Poznański przemysł tenow dostarczył w roku bieżącym artykuły już o wartości blisko 950 mln. zł.

BRONISŁAW LISOWSKI

Jedna z 55

Kiedy przed laty budowano przy ul. Łozowej na Dębcu Szkołę Podstawową nr 21 (na zdjęciu), wokół rozciągały się puste pola. Później „wyrósł” na nich 17-tysięczne osiedle. W rezultacie szkoła coraz trudniej sobie radzi z obsłużeniem rosnącej rzeszy uczniów. Jest ich w tej chwili 1146, w związku z czym część z nich uczeszcza na drugą zmianę. I pomyśleć, że szkoła ta, posiadająca 20 sal, w tym trzy pracownie i cztery gabinety, należała w momencie oddania jej do użytku w 1952 r. do największych w Poznaniu. Dziś ma wielu konkurentów, gdyż w okresie od 1945 do 1966 roku wybudowano ogółem w Poznaniu 55 szkół podstawowych o 766 izbach. (b)

Fot. — K. Przechodzki

Ona ma 21 lat

Właściwie to niezupełnie. Będzie miała za 2 dni. Krystyna Gostyńska, dzisiaj studentka IV roku Prawa UAM, urodziła się bowiem 25 lutego 1945 przy ul. Kolejowej. Ma 1,70 cm wzrostu, kasztanowe włosy, oczy zielone, dwie siostry i brata.

Z rówieśniczką wyzwolonego Poznania przeprowadzamy bliskawiczy wywiad.

— Co Pani robiła... 23 lutego 1945?

— Chciałam już bardzo zobaczyć ten świat szeroki, a jednocześnie drżałam ciągle pełna obaw... Wszystko się skończyło szczęśliwie. Urodziłam się przy świetle karbidówki i chyba dzięki temu mam taki dobry wzrok.

Największe wydarzenie w Pani życiu?

— Ostatnie wakacje letnie — dwumiesięczny spływ kajakowy od Przemysła do Bałtyku. Coś cudownego.

— Woli Pani Brahmsa czy Beatlesów?

— Ani — ani. Najbardziej lubię lekką muzykę współczesną i stare tańce francuskie wykonywane na autentycznych dawnych instrumentach. Ulubiony piosenkarz — Ray Charles.

— Pani życzenie — cóż za zbieg okoliczności — na Tydzień i Pani dwudziesto-letniociec zarazem?

— Skromne. Dużo podróży-wać. W tym roku chciałabym dokładnie zwiedzić całe Tatry. W przyszłości — otrzymać dobrą, ciekawą pracę.

— Ostatnie pytanie. Czy Pani gra w „oczko”?

— Nie. Liczę za to „oczka” na biletach tramwajowych, ale nie przynosi mi to szczęścia. Natomiast zawsze mam dzień udany, gdy spotkam kominarza lub kiedy w piątek jest trzynastego.

— Dobre i to, jeżeli naprawdę przynosi szczęście!

Rozmawiał: A. K.

W poszukiwaniu kolejnej liczby „21” zawitaliśmy do domu oznaczonego nią przy ul. 23 Lutego. Ulica ta — nazwana „rocznicowo” po ostatnich uzupełnieniach w zabudowie należy niewątpliwie do grona ładniejszych arterii w naszym mieście. Dom oznaczony szczęśliwym numerem mieści się w kompleksie budynków położonych pomiędzy stacją benzynową przy ul. Nowowiejskiego a Marcinkowskiego.

Jak wynika z tablic informacyjnych, umieszczonych w klatce schodowej, dom ma 5 kondygnacji (jest 4-piętrowy) i 11 mieszkań. Podlega on Administracji Domów Mieszkalnych nr 3, a leży w sferze działania Komitetu Blokowego nr 37.

Dom zamieszkały jest przez 11 rodzin, i ma kilka psów, a sądząc po liczbie anten jest dobrze wyposażony w telewizory. Mieliśmy okazję rozmawiać z kilkoma lokatorami budynku, pytając ich co robili w dniu 23 lutego 1945 r., co szczególnego zdarzyło się im w

Przy ul. 23 Lutego

Dom pod numerem 21

okresie ostatnich 21 lat i jak mieszka się im w domu oznaczonym szczęśliwą liczbą.

Pierwsze drzwi, do których mieliśmy okazję zapukać, oznaczone tabliczką „inż. arch. H. Kara”, który — jak się potem okazało — jest projektantem domu pod nr. 21 i jego „kolegów” spod sąsiednich numerów. Inż. H. Kara, niestety, nie pamięta dokładnie co robił przed 21 laty, zaprojektował natomiast wiele domów mieszkalnych i szkół dla Poznania. Na samej tylko ulicy 23 Lutego spod jego ręki wyszły projekty domu, w którym mieści się restauracja „Astorja”, „Galeriowa” naprzeciw PZU oraz budynku na narożniku ulic Nowowiejskiego i 23 Lutego.

Poza tym domy projektowane przez naszego rozmówcę stoją w różnych rejonach Poznania, głównie przy Placu

Wielkopolskim i na Dębcu. Będąc pracownikiem „Miastoprojektu”, inż. H. Kara specjalizuje się w budynkach mieszkalnych i małych szkołach. Projektuje także rozbudowę Piły. Wspominając budowę domu nr 21 przy ul. 23 Lutego — jednego z kilku tysięcy, jakie w ciągu 21 lat stanęły w naszym mieście — nasz rozmówca mówi o kłopotach z gruntem, który był tak słaby, że trzeba było budynkę postawić na specjalnej płycie.

31 maja 1958 r. wprowadził się do domu nr 21 przy ulicy 23 Lutego prof. dr H. Straszynski, kierownik kliniki dermatologicznej AM. Przed 21 laty profesor prowadził wykłady na polskim wydziale lekarskim przy Uniwersytecie w Edynburgu (Anglia). Do kraju powrócił w połowie kwietnia 1946 roku z pierwszym transportem repatrian-

✚
Dnia 21 lutego 1966 roku zasnęła w Bogu, po życiu pełnym poświęceń, przeżywszy lat 70, nasza najdroższa mamusia, szwagierka, babcia i prababcia, **SP.**
KSENIA HANISZ
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 24 bm. o godz. 13.45 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
O bolesnej stracie zawiadamiają
CÓRKA Z MĘŻEM, SZWAGIER, WNUKI I PRAWNUKI
Poznań, Młyńska 12 m. 9. 17480g

✚
Dnia 20 lutego 1966 roku zmarła, w wieku lat 62, opatrzona Sakramentami św., nasza najukochańsza siostra, szwagierka i ciocia, **SP.**
Prakseda Górzna
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 24 bm. o godzinie 10 na cmentarzu parafialnym w Skokach, pow. Wągrowiec.
W smutku pogrążona
RODZINA
Ryczywół, Murowana Goślina. 17502g

✚
Dnia 20 lutego 1966 roku zmarł, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój ukochany mąż, ojciec, teść i dziadek, **SP.**
Józef Łukowiak
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 23 bm. o godzinie 13.45 na cmentarzu na Junikowie.
W głębokim smutku pogrążona
ŻONA Z RODZINĄ
Poznań, ul. Prusa 18. 17434g

✚
Dnia 20. II. 1966 roku zasnął w Bogu, opatrzony Sakramentami św., po krótkich i ciężkich cierpieniach mój ukochany, najczulszy i troskliwy mąż, ojciec, brat, szwagier, zięć i wuj, **SP.**
Józef Nowicki
adwokat — jeniec Obozu Ofic. w Murnau.
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 24. II. 1966 roku o godzinie 14.45 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
Msza św. za spókoj duszy ukochanego Zmarłego odbędzie się w piątek o godz. 8 w kościele św. Wojciecha w Poznaniu.
W nieutulonym smutku pogrążona
ŻONA Z SYNAM I RODZINĄ
17450g

✚
Dnia 21 lutego 1966 r. zmarł, nasz drogi ojciec i dziadek, przeżywszy lat 82, **SP.**
Marcin Wiśniewski
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 24 bm. o godz. 15 z kaplicy cmentarnej w Zabikowie, o czym zawiadamia pogrążona w smutku
RODZINA
17451g

✚
Dnia 20 lutego 1966 roku zasnął w Bogu, namaszczony Olejami św., przeżywszy lat 50, mój najukochańszy mąż, najdroższy tatuś, syn, brat i szwagier, **SP.**
Kazimierz Stróżyk
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 23 bm. o godzinie 11.50 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.
W nieutulonym smutku
ŻONA Z DZIEĆMI I RODZINĄ
Poznań, ul. Chudoby 7 m. 13. 17453g

✚
Dnia 20 lutego 1966 roku zmarł w wieku lat 36, nasz długoletni pracownik
Antoni Adamski
odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi oraz Odznaką Wzorowego Kierowcy.
W Zmarłym tracimy sumiennego i cenionego pracownika oraz dobrego kolegę.
Pogrzeb odbędzie się w dniu 24 II. 1966 roku o godzinie 14.45 na cmentarzu na Junikowie.
RADA ZAKŁADOWA DYREKCJA POP
Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania w Poznaniu. K1245

✚
Dnia 20 lutego 1966 roku zmarł
ADWOKAT
Józef Nowicki
członek Zespołu Adwokackiego nr 9 w Poznaniu, b. prezes Wojewódzkiej Komisji Dyscyplinarnej do Spraw Adwokatów w Poznaniu.
W Zmarłym straciliśmy serdecznego kolegę.
Cześć Jego Pamięci!
Pogrzeb odbędzie się w dniu 24. II. 1966 roku o godzinie 14.45 na cmentarzu na Junikowie.
RADA ADWOKACKA W POZNANIU
K1244

KIEROWNIKOWI TECHNICZNEMU
ob. Genowefie Tyszler
SZCZERE WYRAZY WSPÓŁCZUCIA
z powodu śmierci matki
Marty Wodarskiej
składa
ZAŁOGA KRAW. SP-NI PRACY „POKÓJ”
w Poznaniu. K1242

KOLEŻANCE
GENOWEFIE TYSZLER
NAJGŁĘBSZE WYRAZY WSPÓŁCZUCIA
z powodu śmierci matki
Marty Wodarskiej
składają:
RADA ZARZĄD POP
Krawieckiej Sp-ni Pracy „Pokój” w Poznaniu. K1241

✚
Dnia 21 lutego 1966 roku zasnął w Bogu, po długich cierpieniach, znoszonych z anielską cierpliwością, opatrzony Sakramentami św., nasz najukochańszy wuj i stryj, przeżywszy lat 84, **SP.**
Stanisław Pogodziński
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 24 lutego o godzinie 13 w Sremie, z Zakładu dla Nieuleczalnie Chorych, ul. Mickiewicza 53.
W głębokim smutku pogrążona
RODZINA
Poznań, Bielsko-Biała, Ślawno. 17466g

✚
Dnia 21 lutego 1966 roku odszedł od nas nagle, w wieku lat 40, mój najdroższy mąż, nasz ukochany tatuś i syn,
inż.
Tadeusz Fliszewski
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 24 bm. o godz. 15.30 na cmentarzu na Junikowie.
O bolesnej stracie zawiadamiają
ŻONA Z SYNAM, MATKA I RODZINA
17455g

KOLEDZE
mgr inż. Jerzemu Ziolkowskiemu
WYRAZY SERDECZNEGO WSPÓŁCZUCIA
z powodu zgonu MATKI
składają:
RADA ZAKŁADOWA WSPÓŁPRACOWNICY KIEROWNICTWO
Centralnego Laboratorium Przemysłu Jajczarsko - Drobiarskiego w Poznaniu. 17428g

MUZEUM
Archeologiczne (Mielżyńskiego 7/29) — godz. 13—18.
Broni (Stary Rynek) — godz. 11—17.
Historii m. Poznania (Stary Rynek) — g. 12—18.
Instrumentów Muzycznych (Stary Rynek 5) — godz. 9—15.
Kultury i Sztuki Ludowej — godz. 10—15.
Militarium (Cytadela) — godz. 12—15.
Narodowe — (Al. Marcinkowskiego) — g. 10—15.
Przyrodnicze (Świerczewskiego 19) — godz. 11—18.
Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysławski) — godz. 10—15.
tów „Od nowa” — wystawa grafiki malarzy włoskich — godz. 17—22.
Pałac Kultury — „Młodzież o swoim mieście”, „Wrażenia z pobytu w ZSRR” i „Szlakiem etykiety po Wielkopolsce” — godz. 10—18.
BWA (St. Rynek) — „Zagłębie Koninśkie - Turcie”, PGR Czempin, Kuźnica Czarnkowska w malarstwie, grafice i rysunku” — godz. 10—18.
Uniwersytet Robotniczy ZMS (Szmarzewskiego 89) — „Pierwsze dni wyzwalonego Poznania” — fotogramy Z. Zielenackiego — godz. 15.30—19.30.

WYSTAWY
Muzeum Historii m. Poznania (Stary Ratusz) — „Medycyna wielkopolska na przestrzeni wieków” — godz. 9—15.
Pawilon Meblowy (Swa-rzędz — ul. Wrzesińska nr 28) — wystawa meblowa — godz. 9—17.
Klub MPiK (Ratajczaka 39) — Rysunki i akwarele A. Zydronia i E. Gąbryelskiego „Impresje Białoruskie” (duża sala, I ptr. — g. 10—20); „Malarstwo J. Daszewicza” (mała sala, I ptr. — g. 10—20).
WOIT (St. Rynek 10) — „Ziemia Rzeszowska w fotografii” — godz. 8—17.
PTF (Paderewskiego 7) — wystawa indywidualna H. Koremanna (Holandia) — g. 10—19.
Galeria Klubu Studen-

Wartość 19 mld. zł

Poznański przemysł zwiększa produkcję

Przemysł uspołeczniony w Poznaniu rozwija się systematycznie. O ile w roku ubiegłym szacowano jego produkcję na około 18 mld. zł, to w bieżącym przewiduje się osiągnięcie wartości ponad 19 mld. Z tej kwoty na przemysł kluczowy przypadnie ponad 17 mld. Przemysł uspołeczniony zatrudniał ma w bieżącym roku przeszło 87.000 osób, to jest o ponad 2.000 więcej, niż obecnie. Blisko 75.500 z wymienionej liczby ma pracować w zakładach podległych centralnym jednostkom gospodarczym.

Przeważająca część produkcji przemysłu kluczowego przypadnie na przedsiębiorstwa podległe Ministerstwu: Przemysłu Ciężkiego, Spożywczo i Chemicznego. Tak znaczny rozwój potencjału produkcyjnego przemysłu kluczowego w Poznaniu zapewnią m. in. nakłady inwestycyjne w wysokości 620 mln. zł, z których sporą część uzyskają HCP, Zakłady Gazownictwa Okręgu Poznańskiego, ZNTK, „Stomil”, Zakłady Produkcji Części Zamiennej Maszyn Budowlanych, Fabryka Łożysk Toczących, Wielkopolskie Zakłady Teletechniczne „Teletra”, Poznańskie Fabryki Mebli oraz Zakłady Farmaceutyczne „Polfa”.

Przemysł terenowy i spółdzielczość wyprodukują artykuły o wartości przeszło 2 mld. zł, a więc o ponad 5 procent więcej niż w roku ubiegłym i to przy prawie niezmiennym stanie zatrudnienia. Wszystko wskazuje na to, że drobna wytwórczość przeznaczyła ze swej produkcji na eksport artykuły o wartości 72,5 mln. zł, przy czym połowa z tej kwoty przypadnie na spółdzielczość.

W poszczególnych pionach drobnej wytwórczości przewidziano również zwiększenie produkcji nakładczą ze 139,5 do około 162 mln. zł, jak też rozszerzenie zakresu usług dla mieszkańców z około 98 na prawie 108 mln. zł. Dojdzie tu głównie, co jest ważne, do rozwinięcia usług deficytowych, których brak daje się szczególnie odczuwać, a więc punktów naprawy aparatów radiowych i telewizyjnych, zmechanizowanego sprzętu gospodarstwa domowego, samochodów i motocykli.

Plany drobnej wytwórczości są mobilizujące. Założono w nich wzrost produkcji przy minimalnym zwiększeniu zatrudnienia i funduszu płac. Potrzeba zatem będzie, zwłaszcza w różnego typu spółdzielniach, nie lada wysiłków dla uruchomienia istniejących rezerw. Są one znaczne, gdyż wzrost wydajności pracy w wielu przedsiębiorstwach w niedostatecznym jeszcze stopniu uwzględnia poprawę z tytułu postępu technicznego, zmian organizacyjnych i technicznych, mechanizacji i automatyzacji.

Również, asortyment produkcji nie zawsze odpowiada zapotrzebowaniu poznańskiego rynku. (b)

W Księgarni Literackiej spotkanie z J. Korczakiem

W ramach spotkań autorów pt. „Sam na sam z pisarzem”, odbywających się co miesiąc w Księgarni Literackiej, dzisiaj o godz. 17.30 z miłośnikami książki spotka się literat poznański Jerzy Korczak — autor interesującej powieści „Klucz do Berlina” wydanej w tym roku przez wydawnictwo MON.

„Klucz do Berlina” jest dokumentalną powieścią o wielkiej bitwie o Wał Pomorski, rozgrywającej się w ostatnich miesiącach II wojny światowej.

Na to interesujące spotkanie z pisarzem kierownictwo Księgarni Literackiej zaprasza bibliotekarzy i czytelników pasjonujących się literaturą o tematyce wojennej. Na spotkaniu będzie można nabyć książkę „Klucz do Berlina” i inne wydania, które pisarz będzie podpisywał. (Stach.)

Jan Sztudynger na Czwartku literackim

Na najbliższym Czwartku literackim 24 bm o godz. 19.00 gościć będziemy w Pałacu Działyńskich znanego dobrze naszej publiczności Jana Sztudyngera — poety, satyryka, eseisty, autora niezliczonych fraszek i wielu baśni do teatru marionetek. (na)

Odpowiadamy

Witold Sz., Mostowa — Za list dziękujemy. Na taki rozmach, jak Pan proponuje, jeszcze nas nie stać.

Edward N. i Grzegorz Szukalski — Za zwrócenie uwagi dziękujemy. Istotnie żmija należy do gromady gadów, a nie jak mylnie podano płazów. (324 i 321)

Luty 23	Popieleo
środa	Słońce: 6.55—17.18

TEATRY

POLSKI — nieczynny; NOWY — g. 19 „Z miłości się umiera”; OPERA — g. 19 „Orfeusz w piekle”; OPERETKA — g. 19 „Eksportowa żona”; MARCINEK — g. 11 „Zimowa przygoda Pietruszki”.

KINO

KINO DOBRYCH FILMÓW MUZA — g. 10, 12.30, 15, 17.30 i 20 — „Kochać” (szwedzki, 18 l.); APOLLO — g. 10, 12.30, 15.30, 18 i 20.15 — „Dwadzieścia godzin” (węg., 16 l.); BAŁTYK — g. 10, 12.30, 15.30, 18 i 20.15 — „Szkutka pani Józefy” (fr., 14 l.); CZERNASTKA — g. 10, 12.30, 15.30, 18 i 20.15 — „Spotkanie na przeprawie” (radz., 14 l.); g. 18 i 20.15 — „Niedziela sprawiedliwości” (pol., 16 l.); GONG — g. 10, 12, 16, 18 i 20 — „Biedni bogacze” (węg., 18 l.); GWIAZDA — g. 10.30, 13, 15.30 — „Wyspa tajemnicza” (ang., 12 l.); g. 18 i 20.15 — „Pierwszy krzyk” (czeski, 16 l.); GRUNWALD — remont; HUTNIK — g. 16.45 i 19 —

„Lęk” (czeski, 16 l.); KOSMOS — g. 17 „Człowiek z fotografii” (jug. 12 l.); g. 19.30 „Pod gwiazdą frygijską” (pol., 14 l.); MALTA — g. 15.45, 18 i 20.15 „Wspaniały rożek” (włoski, 18 l.); MINIATURA — g. 15, 17.30 i 20 „Kapitan Fracasse” (franc., 16 l.); OLIMPIA — g. 10, 12.30, 15, 17.30 „Złoto Alaski” (USA, 16 l.); OSIEDLE — g. 16, 18 i 20 „Człowiek z przeszłością” (radz., 16 l.); PANCERNIAK — g. 17.30 i 20 „Małpa kuracja” (USA, 12 l.); PALACOWE — g. 10, 12.30, 15, 17.30 i 20 „Helena Trojańska” (USA, 14 l.); PRZYJAŹŃ — nieczynny; RIALTO — g. 10, 12, 14, 16, 18 i 20 „Szukajcie gitary” (franc.-włoski, 14 l.); RUSALKI (Szwajczer) — g. 17 i 19.30 „Przybycie Tytanów” (włoski, 11 l.); SCALA — g. 16, 18 i 20 „Ojciec żołnierza” (radz., 11 l.); TĘCZA — g. 16, 18 i 20 „Herbst” (franc., 16 l.); WARTA — g. 10 i 12.30 — „Casanova znad Dunaju” (węg., 14 l.); g. 15, 17.30 i 20 „Smarkula” (pol., 16 l.); WZASOWICZ (Puszczycow) — g. 17 „Trzej muszkieterowie” (I i II sa, franc., 16 l.); WILDA — g. 10, 12.30, 15, 17.30 i 20 „Jeden przeciw wszystkim” (USA, 14 lat); WIEDZA — g. 10-12 „Błękitny rycerz” (zaprasza na bajki); g. 14 „Piraci rezerwu”, „Cza rodzinie wampum”, „Gapiszon ogródnikiem” i „Saba detektyw”;

Aktywizacja rolniczego zaplecza

Witaminy dla Poznania

Wczorajsza, VI Sesja Powiatowej Rady Narodowej w Poznaniu miała charakter rolniczy. Podstawowy referat wygłoszony przez zastępcę przewodniczącego Prezydium PRN, Jana Kionę, dotyczył właśnie głównych kierunków rozwoju rolnictwa w powiecie poznańskim, ze szczególnym uwzględnieniem produkcji warzywniczej i sadowniczej.

Na wstępie poinformowano Radę o pracach bieżących Prezydium, które w okresie od 20. XI. 1965 r. do 20. II br. odbyło 16 posiedzeń. Jedną z najważniejszych spraw, na którą zwracano baczną uwagę, była analiza budżetu m. in. re- alizacja świadczeń podatkowych, z czym powiat poznański nie od dziś ma poważne kłopoty. Jedynie 6 gromad zre-

INFORMUJEMY

Na spektakl sztuki J. P. Sartra „Przy drzwiach zamkniętych” zaprasza dzisiaj o godz. 19 Pałac Kultury. Wystąpi teatr propozycji „Paradoks”.

Ważne zebranie Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Węgierskiej odbędzie się dzisiaj o godz. 18 w Klubie „Mozaika”, Stary Rynek 73/74.

Na prelekcję L. Switalskiego „Wolsztyn i okolice” zaprasza dzisiaj o godz. 19 Wojewódzki Ośrodek Informacji Turystycznej, St. Rynek 10.

„Spotkanie z poezją radziecką” — to tytuł imprezy w Klubie TPRP dzisiaj o godz. 18.

Do 25 bm. przyjmują zgłoszenia na XII Ogólnopolski Konkurs Recytatorski sekretariat Konkursu dzielnicy Stare Miasto, ul. Libelta 16/20, pok. 220. Eliminacje 6 III o godz. 16 w Klubie MPiK.

Zakład Energetyczny Poznań-Miasto z dniem 23. 2. 1966 r. przystępuje do kapitalnego remontu sieci napowietrznej w miejscowości Kopanina. W związku z powyższym mieszkańcy ul. ul. Kopanina, Bocznę, Zgoda, Zabiel, Odlegię, Giżyckiej, Gęsiej oraz Kaczej pozbawieni zostaną całkowicie dopływu energii do dn. 8. 4. 1966 r. Wyłączenia dokonywane będą sukcesywnie dla poszczególnych ulic w miarę postępu robót. (M732)

Dobre wyniki pracy ZBoWiD Grunwald

Konferencja sprawozdawczo-wyborcza ZBoWiD-u odbyła się w tych dniach w dzielnicy Grunwald. Wzięli w niej udział także przedstawiciele partii, organizacji społecznych, rad narodowych oraz Zarządu Okręgu ZBoWiD. Organizacja grunwaldzka liczy około 1,5 tysiąca członków. Należą do niej uczestnicy Powstania Wielkopolskiego, Powstania Śląskiego, więźniowie b. obozów koncentracyjnych oraz uczestnicy walk z II wojny światowej.

W okresie sprawozdawczym ZBoWiD na Grunwaldzie prowadzi prace w dwóch kierunkach: przekazywania społeczeństwu wiadomości o walce z okupantem, o bohaterstwie narodu polskiego, o kaziach i męczotach Polaków oraz udzieleniu pomocy materialnej tym, którzy jej pilnie potrzebują. Ze sprawozdania przewodniczącego wynikało także to, że Zarząd przy pomocy dzielnicowej instancji partyjnej i Prez. DRN mógł rozwijać życie towarzyskie, bowiem otrzymał lokale na świetlicę, przy ul. Chelmońskiego 2.

Sprawozdanie i dyskusja wykazały, że organizacja grunwaldzka należy do tych, które z niesłabną-

cym zapałem włączają się do czynnej pracy we wszystkich dziedzinach życia państwowego i społecznego.

Do nowych władz oddziału wybrano ponownie na przewodniczącego Zygmunta Piękniewskiego, znanego działacza ruchu robotniczego, uczestnika walk o wyzwolenie Warszawy. (zw)

Nowy obiekt służby zdrowia

Dzielnica Grunwald otrzymała wczoraj — z okazji 21 rocznicy wyzwolenia Poznania — nowy obiekt służby zdrowia, przeznaczony dla Przychodni Obwodowej Grunwald. Mieści się on przy ulicy Grochowskiej 110 i tam właśnie umieszczone zostaną gabinety lekarskie: podstawowe i specjalistyczne. Przeniesione one zostaną z ul. Zakrętu, gdzie warunki pracy nie były najlepsze. (s)

alizowało ubiegłoroczne zadania w podatku gruntowym. Tym razem na szarym końcu znalazły się gromady: Pobiedziska, Babki i Biskupice, którym zabrakło po kilkanaście procent do wykonania planu.

Sekretarz Prezydium PRN podał do wiadomości radnych, że w związku z zakończeniem działalności komitetów SFOS i SFBS dokonano podsumowania wyników zbiórki w powiecie poznańskim. Jego mieszkańcy w latach 1959—1965 wyłapali np. na budowę szkół 17,8 mln. zł, z czego świat pracy — 6,3 mln. Najslabiej realizowali składki rolnicy i rzemieślnicy. Ofiarnością wyróżniło się społeczeństwo Lubonia. Mówca zaapelował do radnych o poparcie w działaniu nowo powstałego komitetu SFBSiL.

Zarówno w podstawowym referacie jak i w dyskusji uznano za jeden z najważniejszych problemów zbożowo-paszowych, gdyż w powiecie poznańskim już od lat występuje dysproporcja między stałą rozwijającą się hodowlą a pozostającą daleko w tyle produkcją roślinną. Chodzi zarówno o zwiększenie zasiewów zbóż i roślin paszowych, szczególnie w gospodarstwach indywidualnych, jak i o podniesienie wydajności, a to z kolei droga wprowadzania upraw intensywniejszych jak np. pszenica, jęczmień, lucerna, koniczyna.

Zamierzenia idą przede wszystkim w kierunku uzyskania wyższych (od półtora do dwóch kwintali) plonów żyta, które zajmuje w powiecie poznańskim około 20.000 ha, czyli 38,5 proc. ogólnej powierzchni zasiewów. Areal roślin motylkowych ma wzrosnąć z 14,6 procent obecnie do 16,5 procent powierzchni zasiewów w 1970 roku. Zwróci się szczególną uwagę na uprawę łubinów, seradeli i wyki, zwłaszcza w rejonie Mosiny, Rogaliny, Suchogolasu, Biskupic i Przeźmierowa.

Ze względu na ogromne zróżnicowanie gruntów w powiecie poznańskim i znaczne rozdrobnienie (tylko 4.652 gospodarstwa na 17.501 istniejących w powiecie posiada areal powyżej 2 ha), koniecznością staje się stopniowe przechodzenie na uprawy specjalistyczne, to znaczy przede wszystkim warzywniczo-ogrodnicze. Podjęto w tym kierunku pewne kroki. Podzielono np. powiat na specjalistyczne rejony pomiędzy instytucje kontraktujące. Wydzielono osobną pulę nawozową a także materiałów budowlanych dla celów produkcji warzywniczo-ogrodniczej. Powiatowa Stacja Ochrony Roślin objęła opieką wszystkie sady handlowe. Zastępuje się również system ulg w podatku specjalnym dla tej grupy gospodarstw. (emp)

Szabliści 7 państw na planszach Poznania

Kto zdobędzie „Szablę Wołodyjowskiego”

Najlepszym dowodem uznania działalności sportowej Poznańskiego Okręgowego Związku Szermierczego, który przejawia dużą żywotność jest powierzenie Poznaniowi przez Polski Związek Szermierczy organizacji XII Międzynarodowego Turnieju o „Szablę Wołodyjowskiego”.

Atrakcyjna ta impreza, ciesząca się zawsze dużym zainteresowaniem szablistów zagranicznych, odbędzie się w Poznaniu w dniach 11 i 12 marca br. W spotkaniu zmierzą się czołowe szable Polski, ZSRR, Francji, USA, Węgier, Włoch i NRF. Będą to walki zespołowe. 13 marca odbędzie się turniej w konkurencji indywidualnej o Puchar PKOl im. Otto Fińskiego.

Polska jako gospodarz ma prawo wystawienia dwóch drużyn do walk o „szablę Wołodyjowskiego”. W pierwszej drużynie zobaczymy m. in. J. Pawłowskiego, R. Parulskiego i E. Ochryę, a w zespołach młodzieżowych głównie juniorów — kandydatów do mistrzostw świata.

Program dwudniowego turnieju przewiduje 28 meczów. Walki inauguracyjne zespoły Polski, a jedno czynie na sąsiednich planszach wystąpią ZSRR — NRF, Węgry i Francja. W tym samym dniu Polska I rozegra mecz z Węgrami, natomiast nasza pierwsza drużyna walczyć będzie przeciwko mistrzowskiej drużynie świata —

Z Wielkopolski

Z okazji 21 rocznicy wyzwolenia Poznania rozpoczął się doroczny, międzynarodowy turniej piłki ręcznej 7-osobowej mężczyzn. W pierwszym dniu mistrz Polski — Śląsk Wrocław pokonał IFK Malmoe Szwecja 25:21 a młodzieżowa reprezentacja Polski zwyciężyła zespół Poznania, złożonego z zawodników Grunwaldu 24:22.

Przełajowe kolarskie mistrzostwa okręgu poznańskiego odbędą się 27 bm. w Poznaniu dla zawodników wszystkich licencji.

W dniu dzisiejszym odbędzie się na krytym basenie przy ul. Chwałkowskiej w Poznaniu okręgowe zawody pływackie z okazji XXI rocznicy wyzwolenia Poznania. Mistrzostwa okręgowe w kategorii dzieci wyznaczone zostały na 26 i 27 bm. w tej samej pływalni. Startują dzieci roczników 1954,55 i młodsze.

Reprezentacja pięściarska juniorów okręgu poznańskiego rozegra 27 bm. w Drezdenu mecz z cyklu rozgrywek o puchar GKKFiT z reprezentacją Zielonej Góry.

Komunikaty

DKKFIT Poznań — Stare Miasto przyjmuje zgłoszenia młodzieży urodzonej w latach 1950—51 do Małego Wężyku Pokoju. Termin zgłoszeń do 5 marca br. przy ul. Libelta 16/20, w godz. 13—15 pok. 103.

Motoklub Unia zawiadamia, że odprawa wszystkich czynnych zawodników, pragnących w bieżącym sezonie brać udział w imprezach motocyklowych, odbędzie się 24 bm. o godz. 19 w lokalu klubowym przy ul. Grobla 30.

Roczne walne sprawozdanie zebrane Poznańskiego Okręgowego Związku Pływackiego odbędzie się 26 bm. o godz. 17 w sali konferencyjnej Związku Zawodowego Pracowników Budowlanych w Poznaniu przy ul. Szkolnej 1.

Doroczne walne zebranie sprawozdawcze KS Budowlani w Poznaniu odbędzie się 25 bm. o godz. 18 w sali przy ul. Kościelnej 9.

Dziękujemy...

Kierownictwu i kadry kajakarzy okręgu poznańskiego za podziękowania przesłane ze zgrupowania w Przybywie Porębie dla sympatyków kajakarstwa i redakcji „Głosu”.

szablistom Związku Radzieckiego. Tak poważna impreza oraz start znakomitych szablistów o sławie światowej w Poznaniu, przyczyni się niewątpliwie do jeszcze większego spopularyzowania sportu szermierczego, w szczególności szabli, uważanej za naszą broń narodową. (p)

dalekopisem

POLSKIE SZTANGI
DRUGA POTĘGA ŚWIATA

Opublikowane ostatnio przez Międzynarodową Federację Podnoszenia Ciężarów (FIHC) oficjalne listy najlepszych na świecie wykazują wyraźnie, że sztangiści ZSRR są nadal pierwszą potęgą świata, a Polska zajmuje drugą pozycję.

SANECZKOWE MISTRZOSTWA ŚWIATA ODWOŁANE

We wtorek oficjalnie podano do wiadomości, że X jubileuszowe mistrzostwa świata w saneczkarstwie w tym roku nie odbędą się.

We Friedrichroda nadal jest piękna, wiosenna pogoda, a temperatura dochodzi do plus 18 st. Ekipa polska wyjeżdża w stronę do kraju.

KOCIÓWKI W NORWEGII

Wtorek, 22 lutego, był na narciarskich mistrzostwach świata dniem wolnym od konkurencji. Wszystkie dzienne, które ukazały się w Oslo, pełne były artykułów, donoszących o klęsce Skandynawów w kombinacji klasycznej. Fakt, że żaden z Norwęgów nie znalazł się w niej nawet na punktowanym miejscu, zadrasnął mocno dumę narodową Norwęgów, którzy przecież królowali w tej konkurencji i zdobyli w niej dotąd aż 27 medali na 39 możliwych.

W Zurychu odbyło się rewanżowe spotkanie

piłce ręcznej mężczyzn o Puchar Europy, w którym Honved Budapeszt pokonał Grasshoppers Zurychu 22:13. W piłce ręcznej kobiet drużyna SC Lipsk wygrała w rewanżowym spotkaniu z mistrzem Islandii — Valoyr Reykjavik 26:9.

64 zawodników startować będzie w tradycyjnie organizowanym od czterech lat w stolicy, międzynarodowym turnieju judo. Zawody odbędą się w dniach 26—27 bm. w czterech wagach.

W ósmej kolejce szachowych rozgrywek seniorów o mistrzostwo Polski, reprezentanci Poznania uzyskali remisy, mianowicie: Schmidt — Poczowiec z Filipowiczem — Legion W-wa i Pietrusiak — Lech z Brzozką — Marymont W-wa.

Trenerzy piłkarscy, prowadzący poszczególne zespoły narodowe będą w przyszłości przedstawiać 16-osobowe składy przewidziane do reprezentacji Wydziału Szkolenia, który uzgodnił skład przedstawi zarządowi PZPN do akceptacji. Trzy razy w roku wybierana będzie kadra narodowa.

wid — magazyn spraw międzynarodowych; 21.55 Dziennik TV; 22.05 Politechnika — TV Kurs Przygotowawczy — „Matematyka”.

CZWARTEK: 8.55 Transm. z otwarcia III Krajowy. Zjazd Związku Młodzieży Węjskiej; 10.55 Jęz. polski dla kl. VIII—XI z cyklu „W obliczu XX wieku” — program pt. „Spotkanie z chemikiem”; 11.25 Sprawozd. z Mistrzostw Świata w jeździe figurowej na lodzie — pary sportowe — transm. z Davos; 15.50 5-ta lekcja j. franc.; 16.10 TV Kurs Rolniczy — „Struktura upraw zbożowych w gospodarstwie”; 16.55 Wiadomości; 17.10 Dla młodych widzów — „Promieniści”; 17.25 TV Klub Trzynastolatków; 17.45 „Muzyka i poezja” — WL Broniewski i K. Szymanowski. Wykonawcy: H. Boukolowski — recytacje, E. Osinska — fortepian; 18.15 „Nie tylko dla pań”; 18.35 „Sprawy do załatwienia”; 19 „Kwadran zagadek” — teleturniej; 19.20 Dobranoc i Dziennik; 20.10 Generał Bakanow przed kamerami TV; 20.25 Teatr KOBRA — „Czarna alejka”; 20.50 „Bez sensacyjno-kryminalne”; 21.50 „Bez apelacji” — cz. II; 22.20 Dziennik; 22.30 Sprawozd. z Mistrzostw Świata w jeździe figurowej na lodzie — pary sportowe — Davos.

TV zastrzega prawo do zmian.